

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—

Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 50 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

Pierwsza Piekarnia
elektryczna

F. Tabaczyński

Lwów, ul. Bogusławskiego 3.
tel. 21-51 poleca znane z dobroci pieczywo

Już została otwarta
pierwszorzędną

Jadłodajnia i pokój do śniadań

Obiady z 4-ch dań zł. 1.50 o każdej porze dnia zimne i ciepłe potrawy. ZARZĄD.

[przy ul. Rejtana 1 (róg Jagiellońskiej)] o czym
zawiadania się P. T. Publiczność.

568

Znowu masowa obniżka płac na Górnym Śląsku

Więźniowie polityczni i więźniowie kryminalni.

Dzielimy się z czytelnikami opinią o Rozporządzeniu p. Michałowskiego mec. Leona Bersona słynnego obrońcy politycznych i w r. 1905 i w r. 1931 wiernego zawsze przyjaciela polskiego ruchu wyzwolenieckiego.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie regulaminu więziennego, który cała prasa niezależna określiła, jako zrównanie więźniów politycznych z więźniami kryminalnymi, ukazuje się w chwili, kiedy na terenie międzynarodowym czynione są przygotowania, by Liga Narodów zajęła się opracowaniem i przeprowadzeniem w życie jednolitego statutu w przedmiocie traktowania więźniów politycznych, a nasza opinia publiczna oburza się na samą wiadomość, że na Litwie Kowieńskiej rząd usiłuje pozbawić więźniów politycznych (przeważnie Polaków) ich dotychczasowych przywilejów. W tem właśnie tkwi niewątpliwie cała polityczna aktualność tego rozporządzenia.

Tak zw. prawa więźniów politycznych zostały w Polsce powojennej ujęte w okólniku z r. 1919 min. Makowskiego, który jeszcze wtedy hołdował zasadom humanitarnym.

Stanowiły one dalszy ciąg epoki przed wojennej, kiedy to w więzieniach rosyjskich był stosowany specjalny „regime” dla więźniów politycznych. Niejeden z dzisiejszych dyktatorów państwowych, który jeszcze nie wyrzekł się w swych wspomnieniach swej przeszłości rewolucyjnej, mógłby dużo powiedzieć o doniosłości tego uprzywilejowanego „regimu” dla ówczesnych bojowników o wolność. Nawet w krótkim wspomnieniu Józefa Piłsudskiego o buncie więziennym w Irkucku w r. 1887 znajdujemy wskazówki o specjalnych swobodach, z których korzystali więźniowie polityczni oraz o specjalnych przywilejach więziennych dla nich.

Te prerogatywy więźniów politycznych łączy się ściśle ze specjalnym charakterem t. zw. więźniów politycznych, którzy we wszystkich państwach korzystali ze specjalnej opieki nie tylko społeczeństwa, ale i **prawodawcy**. Każdy to rozumiał i rozumie, że przestępstwa polityczne są przemijające, i że to, co dzisiaj jest uważane za zbrodnię polityczną, to w najbliższym czasie może stać się czynem dozwolonym, a nawet **prawem obowiązującym**. Poczucie tych zmian stworzyło specjalną opiekę nad więźniem politycznym w postaci uprzywilejowania ich podczas pobytu w więzieniu.

Należy stwierdzić, że żaden z dotych-

IX Walny Zjazd Z. Z. K.

WARSZAWA, 22 sierpnia (tel. wł.). W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie IX. Walny Zjazd Z. Z. K. Zjazd zajął tow. Kuryłowicz.

Gorącą owację Zjazd urządził b. więźniowi brzeskiemu tow. Mastkowi.

Nastąpiły przemówienia powitalne. — Rozpoczął je reprezentant ministerstwa komunikacji p. Henisz, po którym imieniem Międzynarodówki Transportowców zabrał głos tow. Nathaus, mówiąc m. in.: Międzynarodówka Transportowców wysłała delegata na wasz zjazd nie tylko po to, aby wziął on udział w obradach, — przede wszystkim bowiem jest to obowiązkiem solidarności, spotęgowanej obecnymi warunkami, w jakich żyjemy. Znamy historię waszego kraju, wiemy, ile razy los Polski i jej rządów zależał od stanowiska Z. Z. K. Możecie zawsze liczyć na naszą solidarność i poparcie.

Imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych witał zjazd tow. Żulawski, oświadczając m. in.: Prawda, że na całym świecie panuje obecnie kryzys gospodarczy. Ale tam, gdzie klasa robotnicza posiada wolność, może ona działać

w kierunku uchronienia siebie przed wielkimi klęskami i niebezpieczeństwami. Obowiązkiem naszym jest walka o wolność, bez wolności klasa pracująca nie może osiągnąć spełnienia swych postulatów.

Tow. Niedziałkowski powitał zjazd imieniem P. P. S., wskazując na wspólną drogę P. P. S. i klasowego ruchu kolejarzy, a stwierdzając załamywanie się dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, oświadczył, że socjalizm polski musi być przygotowanym do objęcia władzy.

Następnie wygłosili przemówienia tow. Lindley, imieniem organizacji kolejarzy w Skandynawii; tow. Cordón, imieniem kolejarzy francuskich; tow. Brodecki, imieniem kolejarzy czeskich, który w związku z sytuacją polityczną i plagą dyktatury, oświadczył m. in.: Każda przemoc się kończy tam, gdzie zaczyna się siła proletariatu. Największa dyktatura i najpotężniejszy dyktator skończył na wyspie św. Heleny.

Tow. Toman witał zjazd imieniem kolejarzy austriackich, tow. Grüntner imieniem niemieckich kolejarzy w Czechosło-

wacji, tow. Nohawa imieniem związku maszynistów w Czechosłowacji, tow. Braambach imieniem Związku kolejarzy w Holandji, tow. Kaiser imieniem kolejarzy w Odańsku.

Imieniem T. U. R. witał zjazd tow. Kopciński, imieniem Związku Maszynistów Kolej. tow. Borkowski, dalej przemawiali tow. Raabe, Arciszewski i Zerkowski.

Po odczytaniu depesz i listów powitalnych dokonano wyboru prezydium, do którego weszli tow.: Adam Kuryłowicz, Stanisław Duda, Józef Pawłowski, Stanisław Chudzik, Wojciech Ożga, Maksym. Altman, Stan. Świerkosz. Na sekretarzy powołano tow. Leona Krogulca i Piotra Borowskiego.

Następnie tow. Kuryłowicz złożył sprawozdanie Zarządu Głównego — nad którym rozwinęła się dyskusja.



447

Z za kulis dyktatury Waldemarasa.

RYGA, 22. sierpnia. (Pat.) „Jaunakas Siņas” donosi z Kowna że w procesie Waldemarasa przesłuchano do wczoraj już 50 świadków. Największą sensację stanowiły zeznania b. szefa sztabu płk. Plechawiczusa, który stwierdził, że kilkakrotnie zwracano się do niego w imieniu Waldemarasa z propozycją aby objął kierownictwo przygotowywanego zamachu stanu, za co oferowano mu stanowisko dyktatora. Po pierwszej takiej propozycji, Plechawiczus nie wziął jej na serio później jednak poinformował o

tych propozycjach władze naczelne. Przesłuchanie świadków miało też wyjaśnić już w sposób niewątpliwy, z jakich pobudek dokonano zamachu na szefa policji Rustejkisa. Zwrócono się mianowicie również i do niego z wezwaniem, aby i on wziął udział w sprzysiężeniu. Rustejkis jednak odrzucił tę propozycję, i poczynił ze swej strony wszystkie niezbędne kroki dla skompromitowania i uwięzienia spiskowców. Dlatego właśnie spiskowcy postanowili zgładzić Rustejkisa.

czasowych ministrów sprawiedliwości, niezależnie od swych poglądów politycznych, nie usiłował zmienić ani uchylić okólnika z r. 1919. Tłumaczy się to tem niewątpliwie, że prawie wszyscy oni bezpośrednio czy pośrednio **dotykali się ruchu wolnościowego** i żyli w jego atmosferze. Zdobyl się na ten czyn tylko ten minister, który w swojej obywatelskiej karcie służbowej nie posiada najmniejszych śladów współpracy społecznej lub politycznej. — Dziwnym zbiegiem okoliczności rozporządzenie ukazuje się prawie w rocznicę brzeską, co nie jest bez znaczenia, gdyż tylko Brześć i traktowanie b. posłów gorzej, niż przestępców kryminalnych, mogło natchnąć autorów rozporządzenia chęcią wyrzucenia z życia polskiego tradycję więźnia politycznego i należnych mu przywilejów.

Rozporządzenie dotknie nie tylko komunistów, jak to niewątpliwie usłużyła

część prasy zechce przedstawić. Ciężar jego spadnie również na naszych towarzyszy, którzy już znajdują się w więzieniu, albo jako ofiary bezrobocia, wciągnięte w wir namietności politycznej, mogą się tam znaleźć. Może również dotknąć ono i b. prezesów Rady Ministrów, ministrów, prokuratora Trybunału Stanu, posłów, jednym słowem wszystkich tych więźniów brzeskich, których w swych cichych marzeniach, chcieliby widzieć w więzieniu.

Należy obawiać się, że wprowadzenie w życie nowego regulaminu więziennego spotka się z niechęcią i oporem więźniów politycznych. A wtedy będziemy świadkami przynębiających, mrozących duszn, walk na terenie tych „martwych domów”, mogą doprowadzić one do użycia siły ze strony władzy, do oporu więźniów, głodówek i t. d.

wszędzie do nabycia

Czy będzie sesja nadzwyczajna Sejmu?

WARSZAWA, 22. sierpnia. (tel. wł.). W kołach politycznych krąży pogłoski o zamiarze zwołaniu sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu. Omawia się podobno dwie kombinacje: zwołanie sesji nadzwyczajnej na koniec września przyspieszenie sesji zwyczajnej na połowę października.

1 Fotos filmowy bezpłatnie

dodaje Atel. fotogr.

„VENUS”

Akademicka 24, tel. 38-08

do 6 fotografii film.

573

MIN. ZALESKI W BELWEDERZE.

WARSZAWA, 22. sierpnia. (tel. wł.) — P. Piłsudski przyjął na audyencji min. Zaleskiego, w sprawie — jak przypuścić należy — nadchodzącej sesji Ligi Narodów.

Wzrok i słuch skierowany w stronę estrady!!! Od 16. b. m. Kawiarnia „LOUVRE”

znów nęci Szan. Publiczność, swymi niezwyklejmi produkcjami artystycznymi.

Podwyżka opłat na wyższych uczelniach.

Oplaty od 600 do 1000 złotych.

Według zapowiedzi prasy prządowej, opłaty szkolne mają być o 100 proc. podwyższone.

Tymczasem jak dowiadujemy się, opłaty mają być podwyższone o 200—300 procent. Taki jest przynajmniej projekt rządowy.

I tak n. p.: na technice oplata ma wynosić 600 zł. rocznie, dla nowo wstępujących 1.000 zł.

Do wypraw ślubnych najtaniej piękne KOLDRY, MATERACE KOCE wełniane. PODUSZKI, PRZESCIERADŁA, POSZEWKI poleca znany Magazyn W. IZYCKIEGO, Lwów, KOPERNIKA 3. 550

Latające trumny.

Jakaś zmore zawisła nad lotnictwem polskim. Coraz liczniejsze katastrofy lotnicze budzą powszechne zaniepokojenie. W ostatnich czasach przybrały one niemal masowy charakter. Dzień po dniu przynosi coraz większą liczbę ofiar i strat, budząc poważne wątpliwości co do wartości naszego lotnictwa.

Rozwój lotnictwa polskiego znaczący jest krwawą drogą niezliczonych istnień. Dotychczasowy bilans wyraża się zatrważającą wymową niezliczonych ofiar. Obok sprawy tej nie można przejść obojętnie. Jeśli w czasie pokoju masowość wypadków dokonywa strasliwego zniszczenia w ludziach, to jakież realne szanse, jakie pozytywne możliwości reprezentować może wojskowe lotnictwo polskie na wypadek wojny?!

Gdzieś musi tkwić przyczyna masowości wypadków lotniczych. Przed kilku laty głośna była fabryka samolotów p. n. Plage et Laśkiewicz, która zyskała sobie miano fabryki latających trumien. Okazało się, iż przyczyną bodaj większości katastrof były wadliwość w konstrukcji i aparaty samolotów.

Wydobyte też afery na światło dzienne przyczyniło się do większej ostrożności i przez kilka lat w lotnictwie polskim zapanowały względnie bezpieczne stosunki. W ostatnich czasach zmore z pierwszego okresu państwowości znowu zawisła nad lotnictwem wojskowym.

W większości ostatnich wypadków okazuje się, iż przyczyną katastrof są również wadliwość w aparatach lotniczych. Bodaj do najczęstszych przyczyn należy nieodpowiednie funkcjonowanie motorów.

Jest rzeczą oczywistą, iż dzisiejszy stan lotnictwa w ogóle nie może dawać gwarancji bezpieczeństwa. I nie chodzi tu o jeden lub drugi wypadek katastrofy. W chwili jednak, kiedy wypadki te nabierają masowego charakteru, kiedy w porównaniu z lotnictwem innych państw pozostajemy daleko w tyle, to obawiać się należy, iż źródłem jest tu panujący obecnie system organizacji lotnictwa, — względnie brak odpowiedzialności powołanych w tym kierunku czynników.

Nie trzeba daleko sięgać, by przytoczyć fakt procesu lotnika Kubali i okoliczności towarzyszące tragicznej śmierci por. Szalasa w Bombaju, gdzie port lotniczy — jak wiadomo — nie został na czas zawiadomiony o przygotowaniu się do przyjęcia tego lotnika.

Z wielu względów trudno mówić o tych sprawach publicznie. — Trudno też stwierdzić z jakiego powodu ilość katastrof przybiera charakter masowy. Czy jest to lekkomyślność i niedbałość, czy też wina leży gdzieś indziej. W każdym razie sprawa ta zaprzatająca w ostatnich dniach uwagę opinii publicznej nie powinna minąć bez echa. Ale równocześnie zdajemy sobie sprawę, iż żyjemy w czasach, w których różni ludzie mało sobie robią nawet z opinii.

Gdy gajowy strzela...

WILNO, 22. 8. (PAT). Gajowy rewiru leśnego Skwarowo w powiecie słonimskim Lebel napadnięty został przez wypasających bezprawnie łaki, należące do jego rewiru włościan ze wsi Szulaki. — W obronie własnej gajowy strzelił dwa razy, trafiając śmiertelnie jednego z napastników.

Jest to wprawdzie projekt, który na razie trzymamy w tajemnicy, by potem zaskoczyć nieprzygotowane społeczeństwo akademickie. W każdym razie pogłoski prasy prządowej o 100 proc.

podwyżce opłat są tylko przygotowaniem gruntu do oswojenia ogółu z podwyżką wogóle.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

—o—

Odkrycie samolotu Amundsena?

BERLIN, 22 sierpnia (PAT). Profesor Uniwersytetu lipskiego Weickman ogłasza w prasie sensacyjną wiadomość, że na jednym ze zdjęć fotograficznych, dokonanych z pokładu sterowca „Zeppelin“ przez prof. Molczanowa z Leningradu w czasie przelotu nad południowo-wschodnimi obszarami Nowej Ziemi odkrył on wodnoplawowiec, znajdujący się w stanie nieuszkodzonym.

Dr. Weickman i bawiący u niego w gościnie prof. Molczanow uważają za rzecz możliwą, że jest to samolot, na którym Amundsen wraz z pilotem francuskim Latampsem podjęli swój tragiczny lot w poszukiwaniu ekspedycji gen. Nobilego.

Obaj uczeni zapowiadają dalsze rewelacje w tej sprawie.

—oo—

Znowu obniżka płac na Śląsku.

Orzeczenie komisji arbitrażowej.

WARSZAWA, 22 sierpnia (tel. wł.). Z Katowic donoszą: Komisja arbitrażowa powziła orzeczenie, obcinające o 10 do 20 proc. zarobki akordowe robotników w przemyśle hutniczym i przetwórczym. Decyzja komisji zapadła pod niewątpliwym wpływem przemysłowców.

Nadmienić należy, że w akordzie pracuje 18.848 robotników, ogółem zaś obniżka płac dotkniętych zostało przeszło 27.000 robotników. Robotnicy tracą w ten sposób 4 i pół miliona złotych rocznie.

Przemysłowcy motywują konieczność obniżenia płac wprowadzeniem kosztownych nowoczesnych urządzeń technicznych, ułatwiających pracę, oraz rzekomą nierentowność zamówień sowieckich.

Stwierdzić jednak należy, że komisja ministerjalna, powołana do zbadania stanu faktycznego orzekła jednogłośnie bezpodstawność narzeków przemysłowców i stwierdziła, że trudności, w jakich chw-

lowo znalazł się przemysł śląski, spowodowane są nadmiernie wysokimi kosztami administracyjnymi, jak wygórowane płace i tantiemy dyrektorskie, co ujemnie wpływać musi na rentowność przedsiębiorstw.

Nie przeszkodziło to jednak komisji arbitrażowej w wydaniu tak skandalicznego orzeczenia.

Zawieszenie hitlerowskiego „Angriffu“.

BERLIN, 22 sierpnia (PAT). Rozporządzeniem prezydium policji berlińskiej zawieszone zostało wczoraj na przeciąg jednego tygodnia wydawnictwo organu Hitlerowskiego „Angriff“. Zawieszenie nastąpiło z powodu ogłoszenia przez dzieńnik oskarżenia, iż sprawcami zamachu kolejowego pod Jüterbogiem są członkowie organizacji republikańskiego Reichsbanneru.

Skromność po megalomanji.

WARSZAWA, 22 sierpnia (tel. wł.). Wszystkie ministerstwa otrzymały polecenie przygotowania budżetu na rok 1932/33 w granicach bardzo skromnych. Mianowicie cyfra globalna budżetu nie przekroczyć kwoty 2 miljardy 250 milionów, co wobec uchwalonego na rok bieżący budżetu w wysokości 2,850 milj. oznacza gwałtowny spadek „mocarstwowej“ ambicji. Ponieważ i tegoroczny budżet, wedle zapowiedzi jest zmniejszony do cyfry 2,450 milj., przewidywania na rok na-

stępny są widzieć jeszcze bardziej pesymistyczne.

Nie wiadomo, jakie stanowisko wobec tego projektu budżetowego zajmuje „czynnik decydujący“, bo wywiadów budżetowych obecnie się nie ogłasza. Przypominamy, że w roku zeszłym p. Piłsudski szedł z budżetem w górę, a min. skarbu Matuszewski w dół. Obecnie zapewne różnicy poglądów nie ma, bo stało się to już sprawą braterskiego porozumienia.

—oo—

Ubiegają się o współpracę socjalistów.

BUDAPESZT, 22. 8. (PAT). Desygnowany kandydat na premiera hr. Karolyi usiłuje pozyskać dla resortów gospodarczych socjalistów, którzyby cieszyli się zaufaniem jednomyślnem nie tylko stronnictw rządowych, ale i całego kraju. Do nowego rządu wejść mają również niektórzy członkowie poprzedniego gabi-

netu. Nie jest wykluczone, iż ulegając życzeniu kraju hr. Bethlen, o ile mu pozwoli na to stan zdrowia, wejdzie do rządu w charakterze ministra spraw zagranicznych. Hr. Bethlen miałby po przyjęciu teki spraw zagr., do czasu poprawy swego zdrowia wziąć dłuższy urlop.

—oo—

Zakaz sprzedaży dóbr kościelnych.

MADRYT, 22. 8. (PAT). Ogłoszono tu treść pierwszego dekretu, dotyczącego kwestji religijnej. Dekret ten zakazuje wszelkich sprzedaży i transakcji hipotecznych dobrami kościelnymi i instytucji

religijnych. Bank narodowy i banki zagraniczne w Hiszpanji muszą odmawiać wycofywania kapitałów i walorów przez jednostki religijne.

—oo—

Rata Niemiec dla Belgji.

BRUKSELA, 22. 8. (PAT). Niemcy zapłaciły Belgji pierwszą ratę w wysokości 15.300.000 franków za marki, pozostawione tu w czasie wojny. Jest to wy-

nik porozumienia między delegacją belgijską i niemiecką na konferencji londyńskiej.

—oo—

Specjalista chorób wener. i skór. oraz kosmetyki

Dr. FISCHER

b. długoletni lekarz (asyst.) kliniki dermatologicznej w Berlinie, Pradze i Wiedniu

ordynuje od 9—1, 3—7 549

Lwów, plac Marjacki 10, II. piętro

drugie wejście z ul. Sobieskiego 2. — Tel. 51-68.

Poczekalnie separatkowe.

Trudności rządu angielskiego.

LONDYN, 22. sierpnia. (Pat.) Wczorajsze całodniowe konferencje rządu z konserwatystami, liberalami, egzekutywą Labour Party i Radą naczelną Trade Unionów zakończone o północy nie dały definitywnych rezultatów lecz przeciwnie, ujawniły komplikacje. Trudności pochodzą tak ze strony konserwatystów, wysuwających w imieniu City żądanie przeprowadzenia znacznych redukcji świadczeń socjalnych zwłaszcza zasiłków dla bezrobotnych, jak i ze strony związków zawodowych, przeciwnych wszelkiemu redukcjom w tej dziedzinie.

LONDYN, 22. sierpnia. (Pat.) Jednym z głównych punktów niezgody pomiędzy gabinetem a kongresem Trade Unionów, jest sprawa zapomóg dla bezrobotnych. Kongres przeciwstawia się stanowczo wszelkiemu projektowi zmniejszenia zapomóg lub zwiększenia stawek na ten cel.

LONDYN, 22. sierpnia. (Pat.) Na posiedzeniu rady generalnej Trade Unionów odczytane zostało sprawozdanie charakteryzujące poglądy rady na propozycje rządowe. Rada poleca swemu komitetowi gospodarczemu obróbować dalszy rozwój wypadków i przedstawić szczegółowy raport na kongresie Trade Unionów który odbędzie się w Bristolu dnia 7. września br. Krok ten uważany jest za uchylenie się przez radę od odpowiedzialności za program rządowy i zachowanie sobie wolnej ręki i prawa krytyki rządu. W związku z tem, możliwy jest nawrót do kwestji taryfy celnej co mogłoby spowodować częściowy kryzys gabinetowy. bawitem prawdopodobne byłoby w takim razie ustąpienie Snowdena, Grahama i Alexandra.

Dzieło dla aptekarzy.

Urząd Wojewódzki, wydział zdrowia (!) we Lwowie rozesał do wszystkich aptekarzy i zarządców aptek „okólnik“, podpisany „za wojewodę“ przez dra Chuderskiego. W „okólniku“ tym Urząd Wojewódzki „prosi Pana Aptekarza“ o zaprenumerowanie wydawnictwa p. t. „Pisma, mowy i rozkazy marszałka Piłsudskiego“ przez „wypełnienie kuponu i przesłanie go wojewódzkiemu wydziałowi zdrowia we Lwowie w terminie do dnia 1 września“.

Prenumerata wynosi po 12 zł. za tom (8 tomów), razem 96 zł. (!)

Prośba urzędu wojewódzkiego kończy się takim wiele mówiącym zwrotem:

„Zwrot prospektu z niewypełnionym kuponem Wojewódzkiemu Wydziałowi Zdrowia we Lwowie oznaczać będzie zamówienie negatywne“.

Do „okólnika“ tego jeszcze wrócimy. Dziś tylko chcemy zapytać:

Dlaczego urząd wojewódzki zajmuje się kolportażem prywatnego przedsiębiorstwa? Dlaczego robi to wydział zdrowia, który jest władzą nadzorczą aptekarzy?

Jak się dowiadujemy aptekarze lwowscy postanowili okólnik ten pozostawić bez odpowiedzi.

Wspomnienie o M. Hankiewicz

zamieszcza Międzynarodowa Informacja Socjalistycznej Międzynarodówki, podkreślając wielkie znaczenie działalności tow. Hankiewicza w ruchu socjalistycznym, krasomówstwo i wszechstronną wiedzę. Przez Jego śmierć międzynarodowy ruch robotniczy poniósł niepowetowaną stratę.

Sędziom rumuńskim nie wolno grać w karty.

Rumuński minister sprawiedli. rozesał w tych dniach do wszystkich sądów okólnik, w którym zapowiada ostre postępowanie wobec tych sędziów i urzędników sądowych, którzy będą grać w karty. Sędziom, którym udowodni się, że grali w karty, grozi strata pensji za 15 dni, dochodzenia dyscyplinarne, przeniesienie lub nawet wydalenie ze służby państwowej.

Rugi na uniwersytecie w Kownie.

WILNO, 22. 8. (PAT). Prasa litewska podaje, że władze kowieńskie ogłosiły ustawę o reorganizacji wydziału filologiczno-filozoficznego uniwersytetu kowieńskiego. Zniesiono 5 katedr. Od pracy uniwersyteckiej zostali usunięci prof. biskup Reinis, dr. Bistras i inni czynni działacze partji chrześcijańsko demokratycznej.

Potęga proletariatu Szwecji.

Wrażenia z Kongresu Szwedzkich Związków Zawodowych.

W dniach od 9 do 15 sierpnia r. b. odbywał się w Sztokholmie Kongres Szwedzkich Związków Zawodowych. Na wszystkie nasze Kongresy zarówno w Warszawie, jak i w Krakowie, towarzysze szwedzcy wysyłali swych delegatów, okazując zawsze jak najżywsze zainteresowanie się rozwojem organizacji zawodowej w Polsce. Toteż obecnie, mimo ciężkiej sytuacji w kraju, musieliśmy odwzajemnić się im wizytą i wziąć udział w ich jubileuszowym X Kongresie.

Byłem na wielu Kongresach Związków Zawodowych przed wojną i po wojnie, — we wszystkich niemal krajach Europy. Widziałem wielkie i silne organizacje w Niemczech, w Austrii, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki, — ale nigdzie nie wróciłem tak głęboko przejęty wielkością i potęgą, jaką zorganizowana klasa robotnicza może osiągnąć, a równocześnie tak zawstydzony naszą własną małością, jak obecnie ze Szwecji.

W małym kraju, o ludności liczącej zaledwie 6 milionów t. j. 1/5 część ludności Polski, zebrało się w niesłychanym spokoju i powadze około 300 delegatów, reprezentujących 600.000 zorganizowanych. Trzydzieści procent całej dorosłej ludności Szwecji, mężczyzn i kobiet stanęło w jednolitych szeregach klasowych związków zawodowych. Z pośród robotników przemysłowych przeszło 90 proc. jest w zawodowej organizacji, opłacając wkładki, które przeliczone na złote, wynoszą co najmniej 3 złote na tydzień.

Kiedy czytałem sprawozdanie kasowe Centrali Związkowej i poszczególnych Związków — ogarniał mnie wstyd. Pięćdziesiąt pięć milionów koron szwedzkich, t. j. przeszło 130 milionów złotych zebrała robotnica szwedzka w swych Związkach Zawodowych, z czego przeszło połowę bo 31 milionów koron, w ciągu ostatnich pięciu lat sprawozdawczych. W samej Centrali Związkowej (Centralnej Komisji Zw. Zawod.) dochód tylko za ostatnie pół roku 1931 wynosił przeszło 1 milion koron szwedzkich t. j. 2.500.000 złotych polskich. To też klasa robotnicza stała się tam potęgą! Zdobyła wzorowe umowy zbiorowe, regulujące warunki dla wszystkich niemal robotników, wysokie płace i zupełne prawie opanowanie bezrobocia, które z 24 proc. w roku ubiegłym spadło w r. b. do 12 procent i ograniczone zostało do 70.000 bezrobotnych, pobierających zapomogi z organizacji zawodowej wynoszące więcej, niż płace polskich robotników.

A oprócz tego wielka kulturalna działalność! Piękne domy robotnicze, doskonałe postawiona prasa codzienna i tygodniowa, szkoły, kooperatywy, których obrót roczny z 9 milionów koron w roku 1908 wzrósł w r. 1930 do 342 milionów

koron szwedzkich t. j. przeszło 800 milionów zł. polskich.

I jakże wobec tego wszystkiego wygląda nasz dziesięcioletni dorobek, nasze Związki, nasza prasa, nasze kooperatywy? Kiedy zastanawiałem się, w jaki sposób ta nieliczna stosunkowo klasa robotnicza mogła zyskać taką potęgę i wpływ w swoim społeczeństwie, znalazłem wnet wytłumaczenie, gdy zobaczyłem i przysłuchałem się obradom Kongresu.

Na porządku dziennym stało blisko 40 punktów, dotyczących najważniejszych zagadnień w życiu organizacyjnym. W naszych warunkach potrzebny byłoby dla załatwienia tego ogromnego materiału dosłownie kilku tygodni czasu. W Sztokholmie inaczej; bez dyskusji prawie, w poważnym głosowaniu podejmowano jedną uchwałę za drugą, — ba! nad sprawozdaniem Komisji Centralnej z jej pięcioletniej działalności zabierało głos tylko 4 mówców, w czym trzech komunistów z ogólnej liczby 11 obecnych na Kongresie delegatów komunistycznych. Byli śmieszni i mali wobec tej powagi i spokoju Kongresu, gdzie słowa i puste frazesy zastąpiła realna praca, poczucie obowiązku i dyscyplina.

Potwierdzenie moich spostrzeżeń znalazłem w rozmowach z kilku towarzyszami szwedzkimi. Jeden z nich, stary metalowiec, który pracował w Niemczech i Danii, powiedział mi wprost: „myślimy o parli naszej organizacji na dyscyplinie i poczuciu obowiązku — już dawno zro-

zumielśmy, że słowami nie zbudujemy siły proletariatu i nie osiągniemy wyzwolenia, nawet najpiękniejsze słowa bez czynu u nas znaczenia nie mają“. I zdaje mi się, że faktycznie, siła proletariatu szwedzkiego oparta została na wielkiej dyscyplinie organizacyjnej i wielkim poczuciu obowiązku, które, niestety, u nas zepchnięte zostały na plan drugi wobec pięknych słów i deklamacji. A przecież jak długo tych samych zasad nie będziemy sobie umieli przyswoić tu w kraju — tak długo nie wyjdziemy poza sferę marzeń, dyskusji i pustych narzekań i tak długo będziemy wyzyskiwani i bici zarówno przez kapitalizm, jak i przez innych wrogów.

To też trzeba raz wreszcie marzenia zastąpić tworzeniem realnej siły robotniczej, przyczem należy pamiętać, że siłę tę stworzyć muszą sami robotnicy. W klasie robotniczej musi zapanować świadomość, że nie może ona liczyć na niczyją pomoc, na żadne subwencje i dary, tylko na siebie samą i na własną ofiarność.

W Polsce nawet dziś, w czasie obecnego kryzysu, pracuje więcej robotników w przemyśle, niż w małej Szwecji. Niech tylko ci robotnicy ożywią się tym samym duchem, niech przejmą się temi samymi zasadami dyscypliny i obowiązku, a wytworzą taką samą siłę jak robotnicy w Szwecji, siłę, która z łatwością pozwoli im pokonać przeciwników politycznych, jak i ekonomiczny wyzysk kapitału.

Zygmunt Żuławski.

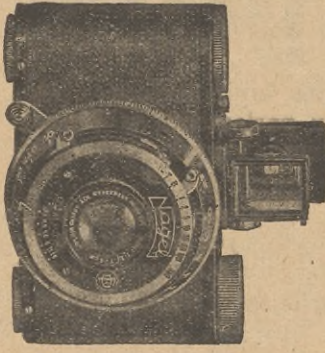


Foto-Amatorzy

525 Klisze, papiery i błony światowej sławy

„Ilford-Selo“

oraz aparaty i wszelkie przybory fotograficzne do nabycia najkorzystniej we firmie

Małopolska Centrala Fotograficzna

Lwów, ul. Kopernika 21 — Telefon 25-22

Z. Z. K.

(Związek Zawodowy Kolarzy).

Ukazało się sprawozdanie z działalności zarządu Związku Zawodowego Kolarzy za lata 1929—30, przedłożone obradującym obecnie w Warszawie Zjazdowi delegatów. Już sama objętość sprawozdania (gruba księga o prawie 300 stronach) wskazuje, że działalność Związku jest rozległą, a z treści sprawozdania

wynika, że mamy tutaj do czynienia z wielką organizacją, liczącą kilka dziesiątków tysięcy członków, spełniających swą społeczną misję całym wysiłkiem wszystkich posiadanych środków.

A warunki pracy wszystkich organizacji robotniczych w Polsce nie należą do łatwych, zaś organizacji kolarskiej

są szczególnie trudne. — Pamiętamy wszyscy specjalne ataki na klasowy związek kolarski, represje stosowane wobec jego działaczy, nieudane próby rozsadzenia go od wewnątrz i zewnątrz. Podkreśla też sprawozdanie te **szczególne warunki**, którym trzeba było przeciwdziałać, aby utrzymać zawartość i znaczenie organizacji, a równocześnie przeciwdziałać zarządzeniom, skierowanym przeciw prawom i warunkom życia ogółu kolarskiego. Sprawozdanie stwierdza, że „nigdy jeszcze kraju i mas pracujących nie gniotła tak dotkliwa bieda i niepewność jutra, jaka istnieje dziś.

„Niezależność pomajowego systemu od „sejmowiaństwa“ odczuwają kolejarze na swej skórze specjalnie dotkliwie...“ Ustawiczne redukcje pracowników i płac, „poprawianie“ stanu prawnego kolejarzy, oto stosunki, w jakich ostatnimi laty żyją kolejarze. Mimo to ilość członków Związku wynosi 50 tysięcy (dokładnie 49.746), jest wprawdzie nieco mniejsza niż w latach poprzednich, nikogo jednak ten ubytek nie dziwi.

Działalność kierownictwa Związku obejmuje wszystkie dziedziiny życia kolejarzy, niezliczone interwencje u władz centralnych i miejscowych, nadto działalność kulturalno-oświatową, obronę prawną, zapomogową i t. d.

Dochody Związku wynoszą około 2 i pół milj. zł. rocznie, które w poważnej części przeznaczone są na świadczenia dla członków, odprawy (600 tys.), pośmiertne (750 tys. zł.), obrona prawna (80 tys.), cele oświatowe (100 tys.), akcje budowlane (domy kolarskie 900 tys. zł.). Wartość majątku nieruchomego Związku wynosi 5 milj. 481 tys. zł.

IX Zjazdowi delegatów życzymy pomyslnych obrad.

Kochał się szalenie, na... zamówienie.

Za 600 Zł., to trochę zawiele.

Teraz to pewnie będzie mój, ten Kaziu, myślała p. Kalinjak Marja, gdy p. Ditrich Kazimierz zaczął z nią chodzić na spacer, do kina i parku.

Nadzieje jej rosły, gdy p. Kazimierz zaczął opowiadać o rozkoszach pożycia małżeńskiego. Dlatego nikogo nie dziwi, że zmiekkła panna Marja na takie dictum, bo któraż nawet niepanna by nie zmiekkła, gdy czuje, że cel marzeń się ziszcza.

Zatem z rozmiękczonym sercem, wyciągnęła 600 zł. i wręczyła je swojemu Kaziowi.

Ale Kazio skoro poczuł 600 zł., w kieszeni i że więcej na miłość od panny Marysi nie wypomnie, raptownie ostrył.

Od tego czasu stał się zimny, jak śmietankowe lody stał się zimny jak biegun jak temperatura w stratosferze, ba nawet zaczął unikać panny Mani.

Nie szło mu to gładko, gdyż niedoszła jego małżonka dopominała się (i słusznie) wdrowki (przynajmniej za owe 600 zł.) na ślubny kobierzec.

Te dopominania denerwowały bardzo naszego Kazię, bo cóż z tego, że on się jej podoba, kiedy odwrotnie jest absolutnie.

Dlatego tej było smutnie, a on wpadał w szal i groził jej pobić.

Panna Kalinjak doniosła ze złości o „miłości“ do policji.

E. G.

46)

WIELKA BURZA NAD CICHĄ USTRONIĄ.

(Ciąg dalszy.)

— To nieprawda, tego nigdy nie mówiłam. Ani zbliżyć się do niej nie śmiałam. Gdy byłam w sklepie, a ten łajdak przyszedł, zaraz mówiłam: „Marjo Ludwiko, biegnij do piwnicy i policz przysłane skrzynki“... tak mówiłam, jak Boga kocham... nawet zbliżyć się do niej nie mogłam.

— A jak to było z tym spacerem o drugiej w nocy, przy księżycu, nad brzegiem morza? Pani Jensen, to wszystko jest wciągnięte do aktów. Może pani przeczytać.

— Nie będę czytała... jeśli tak, to z pewnością panna Nielsen błędnie zapisała. Moje dziecko nigdy o drugiej w nocy nie było poza domem, u mnie coś podobnego nie było możliwe, dziecko swe wychowałam w uczciwości i bojaźni bożej...

— No tak, no tak... Jeżeli panią dobrze rozumiem, to chce nam pani dzisiaj zakomunikować, że pan Torben Rist, a raczej — jak się prawdziwie nazywa — pan Thorwald Stirre nigdy właściwie nie znalazł córki pani, że nigdy nie obiecywał się z nią żenić i że wobec tego wcale nie spowodował jej śmierci.

— To wszystko tylko złośliwe plotki, panie sędzio śledczy. Gdyby żył mój nieboszczyk mąż — on, co zawsze tak dbał o honor — potrafiłby się obronić, nie

pozwoliłby znieważać pamięci swego dziecka... lecz cóż ja mogę zrobić, biedna, opuszczona, bezbronna wdowa...

— Dobrze już, dobrze... Zamykam przesłuchanie.

Król. Sąd w Sändrup,
17 lipca 1929.

Podp.:

Petrina Jensen,

H. G. Jacobsen.

PROTOKÓŁ,

spisany z świadkiem Chrystjanem Hansenem.

— Panie Hansen, kazałem was wezwać, aby wam zakomunikować niezwykłą wiadomość: człowiek w czarnym płaszczu, którego 11 czerwca o godzinie wpół do dwunastej przewieźliście na Lymö, zgłosił się do mnie.

— Tak? Być może.

— I... uważajcie, panie Hansen... ten człowiek nie był Torbenem Ristem.

— To się rozumie, bo on przecie teraz nazywa się Thorwald Stirre.

— Brednia! Tylko się nie wykręcajcie! Nie był to więc pan Rist, który się teraz nazywa pan Stirre. To był całkiem ktoś inny.

— No, no... możliwe.

— Jesteście paradny. Przecie byliście gotowi przysięgać, że to musiał być pan Rist.

— Nie mogę sobie przypomnieć.

— Ale to jest umieszczone tu, w tym akcie. Czy wiecie, czym grozi fałszywe zeznanie?

— Panie radco, nigdy w życiu nie stawałem przed sądem, jestem nieposzlakowany, mogę na to przysiąc.

— Dostyc już tej gadaniny o przysięgach! Przysięgajcie więc, że mężczyzna w czarnym płaszczu mógł być także ktoś inny, a nie pan Rist?

— Można się przecie pomylić.

— Nie, nie można. Czekać jeszcze, Hansen, niewolno wam odchodzić, musicie zostać. A jak się przedstawia historia z waszą córką? Czy także był tam ktoś inny?

— Być może.

— Człowieku, jeżeli kogo należałoby zamknąć do więzienia, to was przede wszystkim. Przychodzi tutaj takie intryguum i poczyną skamlać na temat swych siwych włosów i uwiedzionej córki... Chcieliście przecie nawet zrobić doniesienie z powodu uwiedzenia, gwałtu, shańbienia. A może i o tem zapomnieliście?

— To nie ja. To panowie z „Aftenbladet“.

— Nie macie zatem najmniejszego powodu do przypuszczenia, że dziecko, którego spodziewa się wasza córka, pochodzi od pana Torbena Rista czyli pana Thorvalda Stirre?

— Panie sędzio, co ja winien temu,

że ta łajdaczka mnie okłamała?

— Zabierajcie się stąd, stary komejdjancie! A przyslijcie mi swą córkę. Jeszcze dzisiaj, a najpóźniej jutro.

Król. Sąd w Sändrup,
17 lipca 1929.

Podp.:

Chrystjan Hansen,

H. G. Jacobsen.

Telegram z Anacapri.

Sędzia Jacobsen, sąd w Sändrup.

Zyczenia z powodu sukcesu stop uradowany stop tylko megery nie wypuszczać stop przybywam najpóźniej dziesięć dni stop pomogę panu stop dziękuję za wiadomości stop pozdrawiam stop pański stary Niels Wessel.

PROTOKÓŁ,

spisany z hrabią Kajem Aaresund, który domagał się aby go przesłuchano.

— Tak jest, mój kochany, tym razem się panu nie uda. Chyba, że chce pan jechać za moją żoną do Sztokholmu. Sanatorium dr. Bergströma. Udała się tam na jedną ze swych małych kuraacji, przedsiębranych dla odzwyczajenia się od...

— Panie hrabio, bardzo mi przykro...

— Nie będzie się pan chyba upierał przy tem, by ją przesłuchiwać? Nie wystarczyło panu jeden raz?

— Panie hrabio, nie jestem uprawniony do informowania pana o tekście protokołu. Ale kilka zeznań, które nam złożyła pani hrabina, wymaga koniecznie wyjaśnienia.

(C. d. n.).

Zjazd związku zawodowego transportowców.

W dniach 15 i 16 bm. obradował w Warszawie II Zjazd Związku Zawodowego transportowców.

W zjeździe wzięło udział 42 delegatów, reprezentujących 28 oddziałów Związku.

Do prezydium zjazdu wybrani zostali tow.: przewodniczący Adamczyk; zast.: Szewczyk, Guzalek, Augsburg i Kartasiński; sekretarze: Nowak i Szyszko.

Imieniem Komisji Centralnej Związku Zawodowych powitał zebranych w gorących słowach tow. **Boczkowski**, podkreślając, jak ważne jest jaknajliczniejsze skupianie szeregów robotniczych w celu skutecznego przeciwstawienia się represjom i atakom.

Imieniem żydowskiej krajowej rady zawodowej i Bundu życzenia zjazdowi złożył tow. Szerer.

Listy powitalne nadesłali: CKW PPS, Międzynarodówka transportowców z Amsterdamu, Związek pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, Związek drukarzy i litografów, Oddział Związku automobilistów w Łomży, Zw. zawodowy maszynistów.

Obszerne sprawozdanie zarządu głównego, uzupełniające drukowane sprawozdanie, rozdał delegatowi, przedłożył sekretarz generalny tow. **Feliks Misiorowski**. Wskazał on, z jakimi przeszkodami musiał walczyć zarząd główny, aby skupić robotników z tylu różnych działów transportu; w każdym razie stwierdzić można, że pod tym względem grunt został całkowicie przeorany, że praca zarządu głównego przenikała do najszerszych mas.

Specjalnie podkreślił tow. **Misiorowski** wielkie znaczenie dokonanego już przez Związek automobilistów połączenia ze Zw. zawodowym transportowców. W końcu przedłożył wnioski zarządu głównego w sprawie wysokości i sposobu podziału wkładów członkowskich.

Sprawozdanie przyjęte zostało oklaskami.

Sprawozdanie finansowe złożył tow. **Bobilewicz**; sprawozdanie komisji rewizyjnej tow. **Sosiński**, — przedstawiając wniosek udzielenia absolutorium ustępującemu zarządowi głównemu.

Prezes Związku tow. **Karol Maxamin** uzupełnił sprawozdanie przedłożone przez tow. **Misiorowskiego**, zwracając m. in. specjalną uwagę na trudności, wynikające z faktu nieregulowanego ustawodawstwa dla pracowników transportowych. Specjalnie gorąco tow. **Maxamin** powitał delegację automobilistów na zjeździe, wyrażając nadzieję, że automobilści, jako największa poza kolejarzami grupa transportowców, staną się fundamentem organizacji ZZT.

Tow. **Cymerman** wykazał na podstawie doświadczeń pracowników wagonów sypialnych i restauracyjnych, jakie wielkie znaczenie ma silna centralna organizacja krajowa, oraz współpraca międzynarodowa w walce o postulaty pracowników.

Tow. **Guzalek** stwierdził z uznaniem iż zarząd główny Związku wykazał maximum wysiłków w okresie sprawozdawczym. Pomoc okazywała zawsze Związkowi zaw. transportowców Komisja Centralna Związku Zawodowych. — Następnie tow. **Guzalek** wyraża pogląd, iż wskazanem byłoby przyłączenie się tramwajarzy do Związku zaw. transportowców. Specjalnie obszernie omawia stosunki w żegludze morskiej, represje stosowane przez władze i armatorów, nieprzebranie ustaw socjalnych wobec marynarzy.

Po końcowych wyjaśnieniach tow. **Misiorowskiego** absolutorium dla zarządu głównego uchwalone zostało wszystkimi głosami przeciwko jednemu.

Z kolei dokonano wyborów zarządu głównego, komisji rewizyjnej i centralnego sądu polubownego.

Sprawozdanie komisji wnioskowej złożył tow. **Guzalek**.

Miedzy innymi przyjęto wnioski: w sprawie zmian w statucie; w sprawie wysokości i podziału wkładów (postanowiono wprowadzić dwójakie wkładki: tygodniowe i miesięczne, zależnie od dwójakiego sposobu wypłat w różnych przedsiębiorstwach); wniosek domagający się stosowania ustawodawstwa ochronnego wobec pracowników transportowych; wniosek żądający stosowania 8-godzinnego dnia pracy w żegludze morskiej i rzecznej, protest przeciwko postępowaniu armatorów i wezwanie do wszystkich oddziałów

Związku, aby poparły walkę marynarzy w obronie swoich praw i t. d.

Referat tow. **Żuławskiego**.

Następnie tow. poseł **Zygmunt Żuławski** wygłosił referat na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej oraz zadań jakie stoją przed związkiem.

Mówca wyraził się z uznaniem o uchwałach powziętych przez Zjazd; są to uchwały bardzo skromne, które mogą być wykonane i teraz należy wytyczyć siły w tym kierunku, aby spełnić całkowicie to wszystko, cośmy sobie postanowili.

Specjalnie podkreślił tow. **Żuławski**, jak wielką rolę w walce klasy robotniczej odgrywają obecnie wszelkie gałęzie transportu: transportowcy, kolejarze, pracownicy użyteczności publicznej. Dlatego to ataki i represje, skierowane są przede wszystkim w kierunku tych organizacji; dlatego to Komisja Centralna Zw. zawodowych — w zrozumieniu, iż robotnicy tych zawodów są awangardą proletariatu — Związki ich otacza jaknajwiększą opieką.

Szczegółowo na podstawie faktów, wykazał tow. **Żuławski**, w jakim stopniu łamane jest ustawodawstwo ochronne wobec robotników transportowych, marynarzy w żegludze morskiej i rzecznej, szoferów i t. p. — i jak bardzo od siły organizacji zależy, by stan ten uległ zmianie. Zadaniem kierowników organizacji jest wpaść otuchę i wiarę we własne

siły w steroryzowane i zastraszone jednostki. Robotnicy muszą zrozumieć, że Związek nie jest jakąś instytucją poza nimi, lecz tem, co ich łączy, co z nich stwarza siłę; że od siły naszej w złączeniu zależy to, co potrafimy zdobyć.

Następnie tow. **Żuławski** omówił obszernie obecną sytuację gospodarczą i zadania klasy robotniczej, dążącej do przebudowy ustroju, oraz tłumaczył, jak dalece osiągnięcie przez proletariąt zdobyczy uzależnione jest od wolności politycznej, a temsamem, jak ściśle walka o poprawę bytu łączyć się musi z walką o demokrację.

Referatu wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem i przyjęto go długotrwałymi oklaskami.

Jednomyślnie przez akklamację, uchwalono rezolucję, której nie możemy podać, gdyż została skonfiskowana.

W uroczystych słowach zakończył zjazd tow. **Edmund Guzalek**, nawołując zebranych do dalszej wytyżonej pracy, w myśl wskazań, zawartych w referacie tow. **Żuławskiego**, pod wodzą Komisji Centralnej Związków Zawodowych do pracy o przebudowę silnej organizacji i do walki o przebudowę ustroju i o wyzwolenie klasy robotniczej.

Ze wzruszeniem odśpiewano starą bojową pieśń proletariatu „Czerwony Sztandar“.

Znamienny głos.

Pisaliśmy już o szale niszczenia przez kapitał bogactw ziemi. Niszczą zboże, bawełnę, kawę, herbatę, w ostatnich dniach naftę. Niszczą te dary ziemi, gdyż nadmierna produkcja tych surowców w stosunku do słabego zapotrzebowania zużytych mas marżyłaby kapitalistów na to, że musieliby te surowce taniej sprzedawać. Taniej — to znaczy bez większych zysków.

I zdarzyła się rzecz na tym świecie dziwactw i sprzeczności dotychczas bodaj nieznana, że wezwano na pomoc wojsko, aby zmniejszyć produkcję nafty. — Nafta tryska z wielką siłą a kapitaliści uważają to za swoją zgnęb! Idzie im więc z pomocą gubernator Texasu, **Sterling**.

Wschodni Texas posiada mianowicie, największe na świecie zagłębie naftowe. W walce z nadprodukcją w tej dziedzinie gubernator dnia 17 b. m. ogłosił stan wyjątkowy w kraju. Zamknięto liczne szyby naftowe i obsadzono je wojskiem, które czuwa nad tem, by... nie pracowano! Produkcję zredukowano w ten sposób przymusowo z 738.000 do 270.513 beczek dziennie.

Ten nonsens kapitalistyczny, poparty zresztą uchwałą parlamentu w Texas stał się przedmiotem krytyki, endeckiego „ABC“.

W Stanach Zjednoczonych spodziewać się należy w najbliższych miesiącach wzrostu bezrobotnych do potwornej liczby 10 milionów! Przymusowe ograniczanie produkcji oczywiście liczbę tę wzmoże jeszcze.

I otóż te ogromne masy nędzarzy, — głodnych i obdarta, postawione są w obliczu możliwości, że w ich oczach miliony bali bawełny i buszli pszenicy, nie mówiąc już o cukrze, kawie, herbacie, naftcie i innych przedmiotach pierwszej potrzeby, będzie się palić, tępić, lub w inny sposób przymusowo niszczyć, bądź też nie wydobywać.

I wszystko dlatego, że ceny towarów spadają, co wywołuje niepokój bankierów i giełdjarzy...

Ale przemadry twórcy cywilizacji dzisiejszej szaleją, niszczą bogactwa, które wytworzyli, i — giną wśród bogactw.

—oo—

Wszystkiemu winni socjaliści.

W bratnim organie francuskim „Populaire“ tow. **Leon Blum** w energiczny sposób rozprawia się z twierdzeniem kilku burżuazyjnych pism francuskich z „Temps“ na czele, że to... eksperymenty socjalizmu spowodowały wszystkie utrapienia i troski Niemiec i Anglii.

Tow. **Blum** podkreśla, że chyba nie znajduje się na świecie taki głupi, któryby uwierzył, że socjalizm zawinił, iż w Anglii i Niemczech panuje takie katastrofalne bezrobocie.

Jeżeli chodzi o sprawowanie rządów, to przecież w Anglii jest socjalistyczny rząd mniejszości (popierany przez liberałów) a w Niemczech socjalni demokraci brali udział tylko w rządach koalicyjnych i obrony republiki.

Dowodem, że bezrobocie w obu tych krajach nie wiąże się zupełnie z polityką socjalistyczną jest fakt, że w kraju wszechpotężnego kapitalizmu, w Stanach Zjednoczonych, gdzie socjalizm nie ma najmniejszego wpływu na politykę, panuje również wielkie bezrobocie.

Na twierdzenie, że zasilki dla bezrobotnych szerzą lenistwo i rujnują państwa, odpowiadając, że kapitalizm mógłby przecież stworzyć pracę dla bezrobotnych. Wtedy pokazałoby się, czy bezrobotni unikają pracy. Jeżeli kapitalizm nie jest zdolny, dać bezrobotnym pracę, w takim razie sam na siebie wydaje wyrok śmierci. Socjaliści wobec tego mają słusność,

jeżeli oskarżają kapitalizm, gdyż bezrobocie powstaje z nadmiaru produkcji i z postępu w dziedzinie wiedzy i techniki. Socjaliści nie mogli nic innego zrobić, niż według najlepszych swych sił złagodzić nędzę tych, którzy stali się ofiarami gospodarki kapitalistycznej.

Teraz trzeba zmniejszyć inne wydatki, — przede wszystkim na armaty, aeroplany i okrety wojenne.

Nakoniec **Leon Blum** zwraca się do „Temps“ i innych burżuazyjnych pism z zapytaniem, jakie też metody one proponują dla zwalczania bezrobocia.

Czy należy pozwolić, aby bezrobotni pomierali z głodu, a może pozamykać ich w warsztatach więziennych jak to się działo przed stu laty w Anglii albo może sprowokować ich do zbrojnego powstania, ażeby — tak jak to było w r. 1848 — z nimi się załatwić?...

Robotnicza stacja nadawcza w Ameryce.

Stowarzyszenie Robotnicze w Ameryce w Chicago dysponuje własną stacją nadawczą, pod nazwą „The Voice of Labour“ (Głos Pracy). Senator **Glynn** opracował wniosek o podwyższenie mocy tej stacji. Po przeprowadzeniu związków z tem zmian, stacja ta byłaby słyszana w od-

ległości 1000 klm. Federacyjna Komisja Radjowa zaaprobowała w międzyczasie tę propozycję, tak, że wkrótce znacznie większa ilość robotników amerykańskich będzie mogła odbierać stacje „Voice of Labour“.

Zakłady Philipsa znowu zwalniają pracowników.

Po ostatnich redukcjach pracowników fabrycznych i biurowych, które wyniosły 20 proc. całego zespołu pracowniczego, Polskie Zakłady Philipsa w Warszawie, wymówiły pracę nowej partii, wynoszącej 10 proc. ogółu pracowników. Razem zatem w Zakładach Philipsa zwolniono 30 proc. pracowników, to jest około 200 osób.

ETTINGERA „RHINOSAN“

(M. S. W. No rej. 924)
(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)
usuwa pewnie **KATAR NOSA** szybko
oraz nadmierną wydzielinę śluzu
sprawiają ulgę w oddychaniu.
Wytwórnia: Apteka **Mr. M. Ettingera**
we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Brud w łaźniach.

Miejski Wydział zdrowia wydaje pozytywne pouczenia, jak należy się zachować w okresie tyfusu, czerwotki czy innej cholery, ale sam nie przeprowadza kontroli różnych zakładów i przedsiębiorstw, które są zbiornikiem brudu, niechlujstwa i zarazków. Co się dzieje w piekarniach, sklepikach, czy w halach targowych, o tem już nawet mówić nie warto, a oto świeżo grono naszych czytelników prosi nas o poruszenie sprawy bardzo ważnej, a mianowicie utrzymywania czystości w łaźniach tutejszych, wśród których szczególnie niechlujstwem odznacza się łaźnia przy ul. Bożniczej l. 2.

Zażalenie nadesłane nam w tej sprawie brzmi:

Zarząd tej łaźni, wiedząc, że należy utrzymywać porządek, czyni to jednakowoż tylko w garderobie, lecz w samej łaźni, gdzie ludzie się kąpią, tam sadza jest na jakie 10 cent.

Zarząd wcale nie dba o to, aby tam zaprowadzić czystość i porządek.

Z tego też powodu byłoby wskazaniem, by Komisja Sanitarna choć raz tam zaglądnęła, by miała wyobrażenie, jak łaźnia ta wygląda, i zrobiła porządek — aby ludność nie cierpiała z powodu takiego brudu. Powinna to przynajmniej raz do roku uczynić.

Historyjka z „lewa“ broszką.

Do p. **Izydora Bardacha**, jubilera — zam. ul. Krakowska 3 — zgłosił się jakiś osobnik z złotą broszką z brylancikami w kształcie kokardy, prosząc go o oszacowanie tego przedmiotu.

Nie wiemy, czy wygląd tego osobnika, czy też wrodzona podejrzliwość, kazała zwątpić p. **Bardachowi** w uczciwe pochodzenie broszki. Zapytał przeto owego człowieka, skąd ma broszkę, na co otrzymał odpowiedź, że została znaleziona w hotelu Narodowym.

Kiedy p. **Bardach** chciał wezwać posterunkowego, osobnik ów nie chciał „fajtygować“ jubilera, lecz zostawiwszy broszkę, sam wyszedł, mówiąc, że zaraz wróci wraz z posterunkowym.

Ponieważ jeszcze dotąd nie zdołał wrócić, zdeponował p. **Bardach**, jak na uczciwego kupca przystało, broszkę w urzędzie policyjnym, skąd odebrać ją sobie będzie mógł poszkodowany.

Prenumerujcie „Dziennik Ludowy“!

Ciemne karty szkolnictwa

Znieść egzaminy wstępne i opłaty szkolne!

Jeden z wybitnych pedagogów nadsyła nam cenne uwagi na temat jaskrawych błędów w naszym szkolnictwie, które fatalnie odbijają się na poziomie umysłowym mas. Uwagi te zamieszczamy w skróceniu.

Nawet u ludzi dojrzałych i starszych **każdy egzamin jest tylko formą,**

która nigdy nie uwydatnia wiernie całej treści danego poczynania i odpowiadającego mu podłoża psychicznego. A cóż mówić o dzieciach, które dopiero zamierzają wstąpić do szkoły średniej!

Do gimnazjum przewiduje się 10-ty lub 11-ty rok życia, do seminarjum 14-ty i 15-ty. Aż do tej pory poczynania kandydata były zawsze respektowane i spotykały się często z uznaniem nauczyciela, teraz inicjatorem jest nauczyciel obcy, który sprawę ze swego stanowiska traktuje i do przyzwyczajenia dziecka nie myśli się stosować. Dziecko robi zakłopotaną minę, a gdy egzaminator również będzie nienaturalnym i padającym, sprawa egzaminu jest przegrana, przegrywa strona słabsza i płacz jej nic nie pomoże.

Na karb tej formalnej różnicy stanowisk i innych czynników trzeba odliczyć jakie

50 proc. wyników ujemnych, które w rzeczywistości są tylko pozornie lub względnie ujemne.

Z niedopuszczonych zastępów młodzieży pewnie znalazłoby się sporo takich, którzy mogliby skutecznie i z pożytkiem w szkole pracować i stać się dobrymi uczniami, a następnie dobrymi obywatelami i dobrymi ludźmi.

Zwyczajnie grają tutaj rolę popędy i instynkty osobiste, które i u dorosłych są często pochopne do poniżenia drugiego i zadania mu jakiegokolwiek uderzenia (Piotr Bovet: Instynkt walki).

Z przyczyn tych wynika konieczna potrzeba zreformowania sprawy egzaminów wstępnych. Były dawniej projekty, by znieść całkowicie egzaminy wstępne i przejść ze szkoły powszechnej do szkoły średniej umożliwić. W czasie zaborczego monarchizmu samoobrona kastowa nie dopuściła do zrealizowania tej demokratycznej zasady. Jednak dziś, w czasie rozkwitu teoretycznego idei demokratyzmu i republikanizmu, zdziwić się trzeba temu kulturalnemu uwstecznieniu rozwoju, jakiego świadkami bezsilnymi jesteśmy. Nie tylko nie zdemokratyzowała się polityka szkolna, ale uwsteczniła się tak dalece, że utrudniła warstwom nieposiadającym dostępu do szkoły wogóle.

Trzeba przecież nazwać to hańbą epoki, by na uniwersytet dostęp odbywał się przy pomocy osobnych egzaminów, a państwowi egzamin dojrzałości nie dawał żadnego uprawnienia! Pocóż państwo pozwala sobie na takie luksusowe wydatki, jak egzaminy dojrzałości, jeżeli nie dają kandydatom żadnego uprawnienia do dalszych studiów?

Dziwić się wypada i tej okoliczności, że profesorowie uniwersytetów, którzy w dość małym procencie kultuwają (poza stereotypowymi wykładami) naukę i służą idei rozwoju i postępu ludzkości i swego społeczeństwa, mają śmiałość w ten sposób ujawniać swoją autonomję, że wprowadzają egzaminy wstępne.

Idea ujednolicienia szkolnictwa w państwie spotkała taki silny opór, że planowana reforma szkolnictwa dotychczas nie wyszła ze stadium przygotowawczego i dawna trójdzielnosc szkół tryumfuje dziś w całej pełni. Co gorsza:

wprowadzanie zastraszających taks szkolnych — stało się plagą dzisiejszej szkoły,

która się stała dziś dla ludu pracującego wsi i miast oraz dla proletariatu umysłowych pracowników mrzonką luksusową, snem o zamierzczłej a przecież jeszcze niezapomnianej epoce.

W szkole średniej ta taksa wynosi półrocznie 75 zł. i tylko najpiłniej a nie najubożsi mogą być do połowy uwolnieni. Taksy uniwersyteckie ciągle podwyższane, uniemożliwiają studia młodzieży akademickiej.

Zasada, żeby jak największa ilość obywateli posiadała pełne lub ogólne wykształcenie, nie grozi żadnemu przesileniu; przyjdzie do takiego poszanowania uczywej pracy, że student z ukończonym uniwersyteciem wracać będzie do roli, do fizycznej pracy, a „inteligencja“ nie bę-

dzie identyczną z „panowaniem“ i pogardą lub niedocenianiem pracy. Niech panów profesorów na uniwersytecie głowa nie boli z tego powodu, co będą robić w państwie absolwenci uniwersytetów. To samo trzeba powiedzieć do panów, którzy chcą nie dopuszczać młodzieży do szkół średnich i niby skierowywać do szkół zawodowych i rzemieślniczych.

Stoję na stanowisku, dziś realizowanym w Bawarii, że wszystkie nasze szkoły średnie muszą kiedyś przekształcić się (daltonską organizacją pracy) na szkoły z oddziałami czy pracownikami zawodowo fachowymi, gdyż program t. zw. „ogólnego wykształcenia“ i tworzenia „elity społecznej“ jest dzisiaj anachronizmem. Czynniki wychowawczy nakazuje dawać możliwość oświaty jak najszerszym kręgom młodzieży, a więc

poznać wszelkie wstępne egzaminy, zredukować wszelkie „dydaktra“ — opłaty szkolne, zrealizować zasadę demokracji!

Wydatki oświatowe, jakkolwiek nie-miłosiernie ściane, istnieją: są szkoły i jest nauczycielstwo. Czy w klasie będzie 20 uczniów, czy 50; czy profesor uniwersytetu wykłada (n. p. pięć godzin w tygodniu!) przed próżną salą czy przed

przepełnioną, wydatek państwowy jest jeden i ten sam; może być pewne utrudnienie pracy dla nauczycielstwa, może być pewna ujma metod pracy, nie można indywidualizować, trzeba masowo uczyć; sądzą jednak, że i te trudności przy dobrej chęci dadzą się usunąć i szkoda z tego stanowiska będzie proporcjonalnie o wiele mniejsza, niż szkoda społeczna, wynikająca z uniemożliwienia dostępu do światła dla warstw ludu.

Podaję statystykę jednego miasteczka prowincjonalnego, które ma dwa gimnazja i jedno seminarjum nauczycielskie, gdzie ostatni wstępny egzamin tak wypadł:

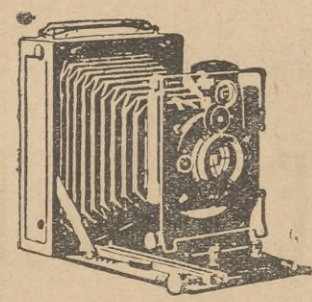
1. zdawało 60 — odrzucono 23, t. j. 38 proc.
2. zdawało 42 — odrzucono 18 t. j. 43 proc.
3. zdawało 56 — odrzucono 32 t. j. 57 proc.

W jednym roku w jednym miasteczku odrzucono, uderzono i zwichnięto 73 dzieci! Jeżeliby teraz zliczyć, ile to dzieci unieszczęśliwiono w podobny sposób w całym państwie, otrzymamy zastraszającą liczbę, świadczącą o zwyrodnieniu lub uwstecznieniu sprawy szkolnictwa.

Podnoszę tych kilka uwag. Może przyczynią się one do naprawy i wyświe-tlenia ciemnej karty naszego szkolnictwa.

Idealny upominek

dla młodzieży, to aparat fotograficzny „KODAK“



Każda inna zabawka po kilku dniach zabawy pozostaje rzuconą, zaś aparat fotograficzny jest najszybciej użyteczniejszą i najtrwalszą rozrywką. 566

Już w cenie zł. 30—, 40—, 50—, dostaniecie dobry aparat w firmach

Jan Bujak Lwów, Kopernika 4.
i Kinofot Lwów, pl. Marjacki 6-7.

O niepamiętnym potopie w Londynie.

Szczegółowe sprawozdanie o przebiegu i skutkach huraganowej burzy, która nawiedziła w ubiegłym tygodniu Anglię południową, dają teraz dopiero obraz grozy i zniszczenia. Pisma angielskie nazywają tę burzę Sodomą i Gomorą angielską, albo — naprzemian — prawdziwym potopem.

Istotnie była to burza najgroźniejsza, jaką kiedykolwiek notowano i nieznana w pamięci najstarszych ludzi. Jeden z angielskich dzienników tak opisał ten dzień zniszczenia:

W samo południe, gdy promienie słońca paliły, jak na Zwrotniku, na horyzoncie zjawily się olowiane chmury. — I gdy w tej samej dzielnicy Londynu północnego słońce paliło dziwnymi, — jakby miedzianymi promieniami — inne ulice pogrążone były w złowrogich ciemnościach. Nagle oślepiający blask rozdarł powietrze, a z nieba połyły się potoki wody: w tramwaj, idący ulicą Kingston, uderzył piorun. Kontuzjowany motorowy padł. Wóz stanął, a wewnątrz powstała nieopisana panika.

W jednej chwili, jezdnie i chodniki zalały potoki wody.

Stanęły wszystkie tramwaje, autobusy, samochody i koleje.

Dopływ prądu został przerwany, a motory pogasiła woda.

której poziom podnosił się z minuty na minutę. Ludzie, jak opętani, chynili się do domów na piętra. Wkrótce, w mieszkaniach, sklepach, fabrykach, magazynach i biurach tłoczno było od osób obcych, przemoczonych do ostatniej nitki. W parterowych lokalach i sklepach meble „zaczęły chodzić“. Niektóre sklepy zdołano w porę pozamykać, rzucając pod drzwi worki z piaskiem.

Pod mostem kolejowym w Kingston, w hrabstwie Surrey, przy ulicy Richmond-Road, luksusowa limuzyna prywatna zanurzyla się po sam dach pod wodą.

W niektórych dzielnicach naprzykład w Kings Cross, poziom wody dochodził do 15 stóp. Ulice i place w tej dzielnicy tworzyły

wielkie jezioro,

z którego wyrastały grupy domów, jak na lagunach weneckich. Straszliwa ulewa trwała około 3 godzin. Ruch kołowy był zdeorganizowany. W niektórych dzielnicach świeciło słońce i nie spadała ani kropla deszczu. Ludzie nie chcieli wierzyć, że sąsiednie dzielnice nawiedził potop i, że komunikacja z nimi jest przerwana. W wielu wypadkach publiczność uwieczniona była w tramwajach, gdyż woda dochodziła do wysokości platformy i o wyjściu nie było mowy.

Pioruny biły w domy mieszkalne i wzniciły pożary w kilku dzielnicach.

Gdy przeszła burza, w wielu dzielnicach Londynu wyległy na ulice dzieci w trykotach kąpielowych, aby zażyć kąpiele, w wartko płynącym prądzie. — W dzielnicy Toating chłopcy wyciągnęli z domostw składane łodzie i balje i w ten sposób, przy pomocy wiosel płynęli do szkół. Powódź wyrządziła wielkie szkody w mieście, a stosunkowo nieznaczne w ludziach: zaledwie kilkanaście osób odniosło rany.

Jak pracowały koleje polskie w lipcu r. b.

O 900 wagonów dziennie mniejszy naładunek w tym roku.

W ciągu lipca r. b. P. K. P. przewoziły przeciętnie dziennie po 14324 wagony, w tem, tranzytem przez Polskę, przewożono dziennie po 1234 wagony; od kolei zagranicznych przejmowano po 392 wagony.

Przeciętny dzienny naładunek węgla,

Najdziwniejsza gmina w świecie.

Najdziwniejszą gminę, jaka znajduje się w Europie, odkryto niedawno w Anglii.

Jest to Luxwood położona w malowniczym hrabstwie Sussex, składająca się z paru wiosek, liczących około 1.000 mieszkańców.

Rozwój cywilizacji, postęp, zatrzymały się tu na roku 1850. Luxwoodczycy zachowali zwyczaje, pojęcia i ubiór z tego czasu i nie chcą nic wiedzieć o kinie, radjo, gramofonie, gdyż zdaniem ich wszystkie te nowe wynalazki zostały przysłane przez diabła, by wodzić duszę na pokuszenie...

Kobiety mają to samo prawo co mężczyźni, ale też i ich obowiązki. — Nie wiedzą, co to są suknie jedwabne, cienkie pończoszki i to wszystko, co służy słabszej połowie rodzaju ludzkiego do upiększania się, by przyciągnąć oczy mężczyzn i zwabić go w swoje sieci.

Domy budowane są z pni drzewnych i prawie zupełnie puste wewnątrz, pozabawione mebli.

Niemają też lampy, ani świecy, ani kaganka, albowiem ludność miejscowa twierdzi, że po całodziennej pracy wieczór jest do spania i do modlitwy, a te dwie czynności nie wymagają światła sztucznego.

W tej dziwacznej gminie śluby są dość rzadkie.

W okresie ostatnich czterech lat nie odbył się ani jeden! Zaślubinom i uroczynom towarzyszy tu smutek, podczas gdy prawdziwie radosną uroczystością są pogrzeby. Wówczas cała gmina śpiewa hymny radosne i dziękczynne, sławiąc Pana Najwyższego, za to, że raczył odwołać z tego świata jednego członka gminy. — Naturalnie, że wobec takich pojęć, liczba mieszkańców gminy Luxwood wciąż się zmniejsza, bo do fanatyzmu religijnemu Luxwoodczycy są konsekwentni w nieuznawaniu radości tego życia...

WINA RIEDLA

Krewki mistrz brzytewki.

Nielada historyjkę opowiedział w Urzędzie śledczym Piotr Kuźmin, zam. przy ul. Alembeków 1. 7.

Szedł sobie on mianowicie spokojnie ulicą, a na Szpitalnej zaczęli go jakiś fryzjer, którego zna tylko z „widzenia“ i w jasny dzień na rogu ulicy zaczął go nie-miłosiernie okładać łaską po całym ciele, nie szczędząc nawet najdelikatniejszych miejsc, a efekt tego masażu był taki, że palec u lewej ręki napadniętego, został kompletnie rozbity.

I zdawałoby się, że fryzjer powinien być zadowolony. Ale widocznie, że było mu za mało, bo nie widział dokładnie krwi, wobec czego wezwał sobie na pomoc jeszcze kilku obywateli, którzy na jego rozkaz zrobili sobie z Kuźmina tarczę i zaczęli w niego celować kamieniami.

Zdaje się, że jeden tylko z nich był dobrym strzelcem, bo trafił go w twarz, tak dobitnie, że wyleciał mu ząb.

Najgorszem w tem wszystkim jest to, że żadnego ze sprawców nie przytrzyma-

—:—

Bezrobocie w Ameryce.

WASZYNGTON, 22. 8. (PAT). Prezydent Hoover zaprosił 60 wybitnych osobistości Stanów Zjedn. mężczyzn i kobiet, do wzięcia udziału w komisji doradczej, która miałaby pomagać w organizacji walki z bezrobociem.

Karygodne niedbalstwo.

Gmina miasta Lwowa jest właścicielką stajni na Bożanówce, którą dzierżawi p. Tadeusz Strzelecki. Wczoraj stajnia ta zawałowała się, tak, że wspomniany dzierżawca uległ także 5 krów.

Wypadkowi zasypania uległo także 3 psów, 1 koń 3 prosiąt oraz pies.

Zawezwana natychmiast straż pożarna, wy-dostała z pod dachu przytłoczone zwierzęta.

Co jest możliwe w dzisiejszych czasach.

Jedno z pism warszawskich opowiada o pomyslowych kombinacjach warszawskich, którzy utraciwszy pracę chcą robić dobry interes na zlej koniunkturze.

Oto dwaj bezrobotni urzędnicy poszli do kawiarni bez grosza przy duszy. Zjedli, wypili. Jeden zapalił papierosa, a drugi po naradzie wyszedł z paltem tamtego. Po chwili wrócił z lombardu przynosząc trochę „forsy”. Zapłacili rachunek, a pozostałymi dziesięcioma złotymi zadatkowali wynajęty pokój z używalnością telefonu i t. d. na „biuro”. Dalej jeden z nich udał się do sklepu mebli pytając ile otrzyma prowizji, przyprowadzając poważnego klienta.

— 15 procent.

— Cudownie.

Wrócili już obaj. Myny bardzo serio. „Klient” kupił biurko, fotel i t. p. Rachunek 240 złotych. Oczywiście płatne w 10 ratach miesięcznych. Potem „pośrednik” otrzymał swoją prowizję. Poszli dalej. Znowu pierwszy z nich zaofiarował swe usługi w kantorze maszyn do pisania, przyjęty owacyni przez właściciela

drugą maszynę nabył, placąc dumnie jedną ratę od razu a w końcu wolnopracujący agent pobral swój procent. „Kapitał” się powiększał. Jeszcze w ten sposób kupił do swej firmy parę rzeczy, zdobywając dość pieniędzy z dostawianych prowizji na kompletne opłacenie mieszkania więc „interes” kwitł.

Na następny dzień w swem elegancko umeblowanym biurze, zaangażowali maszynistkę, za którą pewien starszy pan wypłacił 1250 złotych tytułem kaucji. Potem przyjeźli parę agentów do sprzedaży na mieście „pierwszorzędnych artykułów” też trafiając w każdym wypadku na urodziwą pannę z kaucją. A jeszcze w perspektywie mieli woźnych i personel.

Wieczorem przedstawiciel fabryki wstawił towar. Nazajutrz inny uczynił to samo. Firma stała się ciałem. A ponieważ jeszcze do końca daleko więc daremne jest sądzić, kto się będzie śmiał ostatni...

Na razie obaj młodzieńcy sprawiają dobre garnitury i edwabne koszule i siedzą u Loursa.

Jubileusz jaskini gry w Monte Carlo.

W tych dniach mija 70 rocznica istnienia kasyna gry w Monte-Carlo.

Kasyno to jest dzieckiem... kryzysu. W latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia księstwo Monaco przeżywało ciężką sytuację finansową, jego władca więc, Karol III, dla przysporzenia dochodów postanowił otworzyć kasyno gry na wzór podobnych instytucji, prosperujących wówczas w Wiesbaden, Koburgu i Baden-Baden.

W 1856 r. dwaj dziennikarze paryscy, Langlois i Aubert, założyli pierwszy klub gry „Palais de la Condamin” z kapitałem zakładowym 2 i pół miliona franków. — Klub jakoś nie miał powodzenia i przedsiębiorcy dziennikarze stanęli wobec widma bankructwa.

Niefortunne te poczynania nie zraziły jednak innych przedsiębiorców, których grupa z niejakim Lefevrem na czele uzyskała koncesję od ks. Karola III i zakupiwszy rozległą skalę nad brzegiem morza, przystąpiła do budowy nowego gmachu kasyna, stojącego tam do chwili obecnej. W 1861 roku odbyło się uroczyste otwarcie kasyna, które wkrótce — znów z powodu bankructwa — zmieniło właściciela: przedsiębiorstwo objął Francois Blanc.

Życie Blanca było dość burzliwe. — W zaraniu swej kariery pracował on w jednej z najwspanialszych restauracji w Paryżu, ale oddając się niezawsze czystym interesom, znalazł się pewnego pięknego poranku w... więzieniu. Po odciśnięciu kary Blanc wyjechał do Niemiec i w Koburgu otworzył klub gry.

Francois Blanc zaczął rozglądać się za nowym obiektem do eksploatacji i wów czas to zwrócił uwagę na Monte-Carlo. Firma „Lefevre et Co”, po dwóch latach działalności zbankrutowała, Blanc więc odkupił koncesję i ułkowawszy tam cały swój majątek, wyrażający się „skromną” sumą... 15 milionów franków, przystąpił do eksploatacji kasyna.

Dzięki umiejętnemu zabraniu się do dzieła, interes prosperował doskonale. — W 1872 r. Bismark kazal zamknąć w Niemczech wszystkie kluby gry i to właśnie zadecydowało o przyszłości Monte-Carlo, które poprostu zmonopolizowało grę hazardową.

W pięć lat potem Blanc przeniósł się do wieczności, spadkobiercy jego prowadzili kasyno w dalszym ciągu. Na dwa lata przed końcem XIX wieku, koncesja, kupiona od „Lefevre et Co”, wygasła, ale synowie Blanca nie żalowali trudów, aby ją przedłużyć. Rzeczywiście księżę Monaco przychylił się do próśb właścicieli kasyna i udzielił im prawa do eksploatacji koncesji na 50 lat, t. j. do 1963 r.

Katastrofalna zniżka kursu franka podważyła byt kasyna i przed ośmiu laty znów zmieniło ono właściciela, którym został Bazyli Zacharow. Kupiwszy kasyno za 1 milion funtów szterlingów, założył on towarzystwo akcyjne, do którego kasyno należy do dnia dzisiejszego. Wskutek kryzysu światowego zmniejszyła się w Monte-Carlo liczba graczy i... wysokość stawek, kasyno więc ciężko „robi bokami”, aby utrzymać swych przeszło 1500 funkcjonariuszów i przynosić zysk akcjonariuszom.

Program radiowy.

NIEDZIELA, 23. sierpnia.

- 9.15. Transmisja Nabożeństwa z Wilna.
- 11.00. Otwarcie Międzynar. Zaw. Strzel.
- 11.58. Sygnał czas i hejnał.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 12.35. W 400 rocznicę bitwy pod Obertynem. wygl. prof. Gardacha.
- 13.10. Komunikat meteorologiczny.
- 13.20. Muzyka z Warszawy.
- 13.40. „Jak topnieją pieniądze” wygl. p. Wanda Dobrzańska.
- 14.00. Muzyka z Warszawy.
- 14.10. „Co to jest kawa i herbata” wygłosi dr. J. Szpakowski.
- 14.35. Programowa skrzynka pocztowa koresp. bież. omówi dyr. progr. J. S. Petry.
- 14.50. Muzyka z Warszawy.
- 15.00. „Przerób Inu” wygl. p. Alfons Jozanis.
- 15.20. Muzyka z Warszawy.
- 15.30. „Zbiór i przechowanie owoców” wygl. p. inż. E. Błaszczyk.
- 15.50. Muzyka z Warszawy.
- 16.00. „Wapniowanie roli jako ważna a mało stosowana melioracja roli” wygl. inż. B. Helwig.
- 16.20. Muzyka z Warszawy.
- 16.40. „Co się dzieje na świecie”
- 16.55. Kwadrans literacki
- 17.10. Komunikat „Przed stu laty” a.
- 17.15. Płyty gramofonowe.
- 17.20. Transm. meczu piłk. Polska — Rumunia.
- 17.40. Koncert ork. P. R. i p. Adam Dobosz (tenor).
- 18.55. Wyniki meczu Polska — Rumunia.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.20. Audycja literacka St. Maykowskiego.
- 19.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.55. Komunikat meteorologiczny.
- 20.00. Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
- 20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. A. Dolżyckiego.

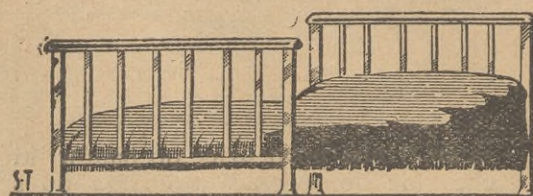
- 22.00. „Purpurowa Oaza” wygl. p. T. Strzelski.
- 22.15. Komunikaty z Warszawy.
- 22.25. Lwowski kom. sport.
- 22.30. „Kino Ra” radiogrotoska dźwiękowa pp. W. Budzyńskiego i J. Tępy.
- 22.30. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK 24. sierpnia.

- 11.58. Retransmisja sygnału czasu i hejnału.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych
- 13.10. Komunikat meteorologiczny.
- 14.50. Komunikat gospodarczy.
- 15.10. Muzyka z płyt gramofonowych
- 15.25. „Co każdy o pływaniu wiedzieć powinien” wygl. p. W. Kuniewicz.
- 15.45. Przegląd komunikacyjny.
- 16.00. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.20. „Urlop” wygłosi p. B. Sadowski.
- 16.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.50. Pogadanka literacka w języku franc.
- 17.10. Trzy wykrzykniki W. Budzyńskiego.
- 17.35. „Jak się Kraszewski zasłużył ojczyźnie” wygl. p. Wł. Arcimowicz.
- 18.00. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”.
- 18.00. Rozmaitości.
- 19.20. „Wojna nieznaną w dziejach świata” — wygl. red. p. Nikodem Kopilewicz.
- 19.40. Skrzynka pocztowa rolnicza koresp. b. omówi inż. W. Tarkowski.
- 19.55. Komunikat meteorologiczny.
- 20.00. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.10. Komunikat sportowy.
- 20.15. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filh. Warszawskiej
- 22.00. Fejleton p. t.: „Słońce, kwiaty i dzieci” wygl. p. W. Grabinska.
- 22.15. Dodatek do prasowego dziennika radio.
- 22.20. Komunikaty z Warszawy.
- 22.25. Odczytanie programu na dzień nast.
- 22.35. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

JUŻ został otwarty **NAJWIEKSZY SKŁAD** porcelany, szkła, fajansu, kryształów, lamp elektr. i naftowych, oraz wszelkich przyborów kuchennych pod firmą 467

„RAJ ŚWIATŁA” LEGJONÓW 41. dawniej Messer i Hamm



ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA DW. K. W. POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15
TELEF. 47-92



536

MASZYN
do szycia
Kayser-Singer
po najniższych cenach
na dogodne spłaty 348

Juljan Łomaga
Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

H. Münzer i R. Kupferschmied
Lwów Leona Sapiehy 83

polecają:
MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych na długo terminowe spłaty. 365

PIERZE I PUCH
sprzedaje najtaniej 570

A. LIEDER, Lwów
Legjonów 25, telefon 86-38

WŁOSIEŃ NA MATERACE
(Rosshaar) własnego wyrobu

Józef FRÄNKEL
Lwów, Legjonów 25,
telefon 85-38 570

LOKAL na biuro lub przemysłowy

obszerny z dużą suchą piwnicą w centrum miasta zaraz do wynajęcia.
Wiadomość w Zarządzie Realności — Lwów — Piekarska 1a l. p. od 8—10-tej. 597

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL
LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.
Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaże elektr. epilacja i t. p.

ZAKŁAD
konserwacji żaluzji sklepowych i warsztat ślusarski,
wykonuje wszelkie roboty po najniższych cenach.
Lwów, ul. Chorążczyzna 11a. Telefon 69-48

I Z A K L A N D A U
LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81. 294
Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych

Firma wyrobów skórzanych z Miejsca Piastowego

poleca swoje wyroby jak: torebki, necesy, portfele, portmonetki, teki na akta i szkolne
Lwów, Akademicka 7.

Wykonuje się wszelkie naprawy solidnie i szybko.



Tabletki od bólu głowy dla dorosłych

„KOGUTEK-MIGRENO-NERVOSIN”

usuwa najpocząwszy ból głowy. Żądać we wszystkich aptekach oryginalnych tabletek „KOGUTEK” Gąseckiego z Warszawy. W pudełku 20 tabletek. 239

Za gotówkę! — Na raty!

Meble, tapicerowane otomany, kanapki, łóżka składane i dziecięce, wkłady, siatki, poduszki włosienne i z trawy morskiej, chodniki, portjery, kołdry, firanki i wszelkie urządzenia dekoracyjne poleca najtaniej

F-ma E. Korenblit
Lwów, Brajerowska 4. 595

PIASKOWNIA
na Cetnerówce 442

Dowóz i wywóz piasku telefon 91-51

Antoni Fr. Janicki
Konces. Zakład Instalacyjny projektuje i wykonuje 376
OGRZEWANIA CENTRALNE WODOCIĄGI-GAZOCIĄGI
Wszelkie urządzenia sanitarne. — Rekonstrukcje urządzeń wodociągowych i ogrzewań centralnych. Lwów, ul. Gródecka 29. Telefon Nr. 73-82.

Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef
Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00

Dostawa i dowóz piasku i kamieni. 559

Kornel Żelaszkiewicz
Pracownia wyrobów z marmuru, terazo i sztucznych kamieni. — Wykonuje roboty budowlane, meblowe, cementarne i galanterijne.

we Lwowie ul. Ubocz 3

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

23-go sierpnia b. r. odbędą się we Lwowie KOLARSKIE MISTRZOSTWA Z.R.S.S.

Wszyscy robotnicy-kolarze winni znaleźć się na starcie.

Siedm lat tłustych...

Kapitałiści mają nowe zmartwienie. — Oprócz pszenicy, bawełny, ogórków, kawy, herbaty i kauczuku, mają nadmiar pomidorów, owsa, jęczmienia.

Tego roku taki jest urodzaj pomidorów i jęczmienia, że producenci ręce łamią z rozpacz. Co z tem robić!

Świnie tuczone pomidorami.

Jak niedawno pisaliśmy, obszarnicy czeszy kazali zniszczyć kilkanaście wagonów ogórków, ażeby pozostałe móc sprzedać po wyższej cenie. Teraz przyszła kolej na pomidory i jęczmień. Aby pomidorów nie sprzedawać zbyt tanio, karmią nimi świnie, a w wielu okolicach postanowili tylko w połowie zasiać pola jęczmieniem, który w tym roku uol się nadzwyczajnie. Co nie zostanie sprzedane po „opłacalnej“ cenie, padnie pastwą pożaru.

I cukru za dużo.

Do Amsterdamu nadeszły wiadomości z Jawy, że wśród producentów cukru powstała panika. Olbrzymie zapasy cukru leżą w magazynach, należałoby więc zmniejszyć jego ceny, aby pozbyć się zapasów. Jakież znowu sprzedawać go po niższej cenie, skoro z tego będą mniejsze zyski?

Ze wszystkich stron świata donoszą o nadmiernych zapasach węgla, czekających na odbiorców, powiększają się zapasy artykułów fabrycznych wszelkiego rodzaju, a równocześnie zwiększa się ilość bezrobotnych, którzy chodzą obdarci i głodni i nie mają pieniędzy na wykupienie.

Z sali sądowej.

Alkohol zaprowadził go za kratki.

Zapewne czytelnicy pamiętają, gdy w dniu 9. lipca b. r. wieczorem, niejaki Suś Władysław lat 28. przebił nożem Mościckiego Fryderyka, dozorcę budowy domów, tak, iż ten, wskutek odniesionych ran zmarł.

Aresztowany Suś zeznał, że śp. Mościckiego znał od lat kilku lecz z nim nie kolegował. Dalej podał, że w krytycznym dniu wypił kilka kieliszków wódki i kilka dużych piw, poczem pomagał Antoniemu i Tadeuszowi Piątkowskiemu przy malowaniu mieszkania. Wreszcie pamięta, że wyszedł na ulicę Bilińskich z Antonim Piątkowskim, gdzie spotkał Władysława Mościckiego, który również był pijany. Wywiązała się tam między nimi sprzeczka. Mościcki uderzył Susia w twarz czym spowodował Suś bił go również, ale jakim narzędziem nie pamięta, gdyż działał w stanie całkowitego opilstwa.

Dopiero skoro ochłonął udał się Suś do swej narzeczonej Janiny Smarzyńskiej (ul. Bilińskich 56) wręczył jej szczyry i oświadczył, że przebił Mościckiego. Tu dowiedział się, że Mościcki nie żyje.

Prokuratura oskarżyła Susia o zbrodnię zabójstwa.

Oskarżony bronił się jak w śledztwie. Przewodniczył r. Szezanowski, oskarżał prok. dr. Kuhn. Po rozprawie sąd skazał Susia na 6 miesięcy więzienia.

— 00 —

Tragedja młodej matki w Zamarstynowie

Uduśliła swoje dziecko we śnie.

Przy ul. Krótkiej w Zamarstynowie mieszkała małżeństwo Rozalja i Rubin Mościskerowie.

Wczoraj przed południem mieszkańcy domu zostali zaalarmowani głośnymi jękami pani Rozalji. Gdy wszedł, nie trzeba było pytać o powód rozpacz i jęków na łóżku leżało martwe

ciężkie miesięczne jej synka.

Okazało się, że Mościskerowa, karmiąc dziecko piersią zasnęła wskutek zmęczenia. Dziecko wśliznęło się pod matkę i uduśliło. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza dzielnicowego zwłoki dziecka odesłano do instytutu medycyny sądowej.

Zwłoki wiszące na żerdzi.

W gminie Radoszyce pow. Sanok dokonano onegdaj strasznej zbrodni.

Rankiem wczoraj gospodarze Oleksa i Naścia Platki, zaalarmowani sąsiadów że synowa ich Maria popełniła samobójstwo.

Istotnie, przybyli zauważyli wiszące na żerdzi zimne już zwłoki Marii Platki.

Tymczasem w toku dalszych dochodzeń wy-

szło na jaw że Oleksa Platko wraz z żoną Naścią mając od dłuższego czasu zatargi ze swą synową uplanowali morderstwo w ten sposób, że wpierd ją uduślił, a następnie zwłoki zamordowanej powiesili na żerdzi chcąc upozorować samobójstwo.

Platkiowie nie przyznali się do zbrodni. Od-

stawiono ich do więzienia.

Głowa bez tułowia.

BERLIN. 22. sierpnia. (Pat.) Na przedmieściu Berlina. Spandau natrafiono na ślad potworowego mordu, dokonanego na młodej kobiecie. Jeden z robotników wyciągnął ze Spreny paczkę mocno obwiązaną sznurem, w której znajdowała

się głowa młodej dziewczyny. Lekarz sądowy orzekł że głowa została odrąbana toporem od tułowia. I że leżała już w wodzie kilka tygodni. Twierdził że zniekształcona jest szeregiem cięć zadanych toporem narzędziem.

Urząd miar i wag w walce z tramwajem lwowskim.

Wedle przepisów wagi i miary używane w Polsce muszą być cechowane i czynność ta za pewną opłatą musi być co jakiś czas powtarzana. Kontrola urządzeń mierniczych, sprawowana przez specjalny urząd posuwa się jednak tak daleko, że nakłada się kary i konfiskuje się wszelkie niecechowane miary i wagi, mające zastosowanie jedynie do wewnętrznego użytku.

Jeżeli n. p. drukarnia lub cegielnia posiada wagę, to chociaż waga ta nie ma żadnego związku z produkcją zakładu, — gdyż zamówień na wagę nie wykonuje, musi ten instrument mierniczy w przepisanych terminach cechować, w przeciwnym razie kara i konfiskata.

Prawdopodobnie i w gospodarstwie domowym takiego „nielegalnego“ instrumentu posiadać nie wolno, a więc wagi w kuchni, czy metra.

W tramwajach lwowskich konduktorzy używają różnych miar dla stwierdzenia wielkości przewożonego pakunku. Otóż miary te nie są cechowane.

Już funkcjonariusze urzędu miar i wag kilkakrotnie skonfiskowali konduktorom te nielegalne miary, a ostatnio zagrożono doniesieniem karnym przeciw dyrektorowi elektrowni...

Nie koniec na tem. Dzieci nie wyższe nad metr nie płacą za przejazd. W tym celu w wozach tramwajowych są umieszczone znaki dla kontroli wzrostu dzieci. Ponieważ znaki te nie są cechowane, urząd miar zagroził zaplombowaniem wszystkich wozów kolei elektrycznej, o ile ta czynność urzędowa za opłatą nie będzie przeprowadzona i co trzy lata ma być powtarzana. O ile dyrekcja elektrowni do tych ważnych zarządzeń się nie zastosuje, pewnego dnia Lwów będzie bez tramwajów, gdyż zostaną zaplombowane...

Przy sposobności zwracamy temu urzędowi uwagę, że w szkołach na lekcjach geometrii i rysunków używa się niecechowanych miar, na politycznie te nielegalne instrumenty są w masowym użyciu, każdy inżynier, czy majster murarski nosi w kieszeni jakiś „aparat mierniczy“, krawcy i szewcy i t. d.

Wszystko w Polsce powinno być cechowane...

Szczury kolejowe w akcji

W nocy z czwartku na piątek na posp. pociąg towarowy idący z Przemyśla do Lwowa dokonano napadu. Złodzieje po rozbiciu wagonu zabrali 50 bali wędlinianych materiałów.

Wszczęte natychmiast dochodzenie ustaliło że pociąg rozbito pod Medyką. 48 bali znalazło ukrytych w pobliskim lesie. Brak jeno 2 bali, które złodzieje zdolali ze sobą unieść.

— 00 —

Robotnicze kolarstwo w Polsce.

Jak wiadomo robotnicze kolarstwo w Polsce tak świetnie rozwinęło się w krajach zachodnio-europejskich, (szczególnie w Niemczech), w Polsce wskutek braku torów kolarskich wysoki ceny rowerów i opłakanego stanu szos znajdują się w powiśkach. Dane statystyczne wskazują, że w Niemczech kursuje dwieście milionów, podczas gdy w Polsce mamy w „obiegu“ dwieście tysięcy rowerów.

Z tem większym uznaniem należy podnieść fakt, że kluby robotnicze w Polsce uprawiają i propagują tę gałęź sportu urządzaąc co tydzień szereg imprez kolarskich. Na terenie Polski mamy następujące kluby rozwijające swą działalność na szerszą skalę. W Warszawie mamy Skrę i Sarmatę, w Łodzi Widzew, TUR, i Huragan, w Krakowie RKS, Legia, która posiada jedną z najlepszych sekcji kolarskich w Polsce, wreszcie we Lwowie sekcja kolarska RKS-u która na tutejszym terenie odgrywa dość poważną rolę. Niezależnie od tych klubów, prawie w każdej Org. Młodz. TUR, posiadamy sekcje kolarskie, które uprawiają turystykę.

Robotniczy sport kolarski ma do zaoferowania szereg udanych imprez jak to: wycieczki górskie Zakopane — Morskie Oko, zawody kolarskie urządzone przez Legię, RKS, Skrę, mecz kolarski Łódź — Polska w Rydze zakończony wynikiem remisowym. Nietyle pod tym względem ZRSS, objawia swą działalność, lecz i pod względem turystyki widzimy ożywioną działalność.

Kolarze nasi urządzili wycieczkę do Paryża i z powrotem, przebywając prawie całą środkową Europę na rowerach dwie wycieczki do Wiednia, w tem jedną w roku bieżącym w związku z Olimpiadą Robotniczą. Ponadto rok rocznie organizuje się wycieczki krajowe, celem umożliwienia robotnikom sportowcom poznania kraju. Urządza się wreszcie co roku Robotnicze Mistrzostwa Polski które w roku bieżącym ma zaszczyt organizować Lwów. Wierzymy, że Lwów. RSKO, ze swego ciężkiego zadania wywiąże się jak najlepiej, a robotnicza publiczność Lwowa stawi się jak najliczniej na trasie, aby zmanifestować swą solidarność dla sportu robotniczego.

Start o godz. 9-tej rano za rogatką stryjską obok Państw. Zakł. Obróbki Drzewa. Przyjazd zawodników jest spodziewany o godz. 12 przedpołudniem

Pakt o neutralności między Polską a Sowietami?

BERLIN. 22. sierpnia. (Pat.) Biuro Conti donosi z Paryża: „Chicago Tribune“ dowiaduje się że toczące się w Paryżu rokowania francusko-sowieckie posunęły się naprzód. W Paryżu podpisana zostanie tylko umowa, w której oha-

krate zobowiązuje się do wyrzeczenia się wojny. Umowa ta jednak zostanie uzupełniona przez pakt o neutralności zawarty między Rosją sowiecką a Polską. Odnosne rokowania między Warszawą a Moskwą są już w toku.

Krwawy dramat na pograniczu polsko-sowieckim.

WILNO. 22. sierpnia. (Pat.) Od pewnego czasu w gminach pogranicznych powiatu dzińskiego kolportowano pogłoskę o rekrutowaniu przez władze sowieckie większej liczby wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników na wyjazd do Rosji, rzekomo do robót przy budowie zakładów elektrycznych na Dnieprze i do nowych kopalń złota na Uralu. Wsku-

tek tego rodzaju agitacji zaczęły się w ostatnich dniach powtarzać wypadki nielegalnego przekraczania granicy z Polski do Rosji.

W dniach ostatnich doszło na odcinku granicznym między Dobryczami a Gniezdziłowem do starcia między patrolami KOP-u a gromadą złożoną z kilkudziesięciu osób, usiłującą nielegalnie przedostać się przez granicę. W czasie starcia doszło do użycia broni wskutek czego trzy osoby zostały zabite, 4, ranne a 22 aresztowano.

TAJNA DESTYLARNIA OBOK URZĘDU PROHIBICYJNEGO.

N. JORK. 22 sierpnia (PAT). Agenci prohibicyjni wykryli ostatnio ukrytą za starymi budynkami w pobliżu głównego urzędu prohibicyjnego wielką tajemną destylarnię, której wartość oceniana jest z górą na milion dolarów. Na miejscu znaleziono 16.000 galonów alkoholu.

BURZA GRADOWA.

RÓWNE. 22. sierpnia. (Pat.) Jak obliczono ostatnia burza gradowa w powiecie równiejskim zniszczyła plony na przestrzeni 6.400 hektarów. Władze miejscowe w najbliższym czasie przystąpią do zorganizowania pomocy dla poszkodowanych.

— 00 —

4 umowy o budowę dróg asfaltowych.

WARSZAWA. 22. sierpnia. (Pat.) „Ekspress Poranny“ dowiaduje się, że w tych dniach podpisane zostały dalsze 4 umowy z firmami zagranicznymi które otrzymują od funduszu drogowego zamówienia na budowę różnych odcinków dróg asfaltowych ogółem 120 km. Firmy te oparte o kapitał holenderski, angielski i francuski budować będą wyłącznie drogi asfaltowe w przeciwieństwie do firmy włoskiej Puricelli, która z tytułu podpisanej już umowy wybudować ma również w różnych odcinkach około 150 km. dróg podwójnie smolowanych.

Kronika.

Lwów, 22 sierpnia 1931.

TEATR WIELKI:

Sobota a 7.30 „Wiktorja i jej huzar“.
Niedziela o 7.30 „Wiktorja i jej huzar“.
Poniedziałek o 7.30 „Wesele w Hollywood“.

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś i dni następnych utrzymuje się na afiszu przebojowa operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar“ w premierowej obsadzie.

W poniedziałek ukaże się niewyzyskana należąca operetka J. Straussa „Wesele w Hollywood“. Zaznaczyć należy że dział muzyczny czynny będzie w Teatrze Wielkim tylko do dnia 31. bm.

TEATR ATENEUM WE LWOWIE. Doskonale zespół dramatyczny z Warszawy pod dyr. Stefana Jaracza zjeżdża w najbliższych dniach do Lwowa i da szereg przedstawień w Teatrze Rozmaitości. W repertuarze przewidziane są największym powodzeniem cieszące się w stolicy utwory, a więc: „Ulica“ Risa, „Zemsta“ Fredry, „Dom otwarty“ Baluckiego, oraz „Gołębie serce“. Zapowiedź występów Jaracza, wraz z jego zespołem, wywołała w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie.

PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA (dawnej Przemysłowej) we Lwowie (ul. Snopkowska 1. 47), ogłasza wpisy na r. szk. 1931—32:

- I. Do Szkoły Rzemieślniczo-przemysłowej na oddział ślusarstwa i stolarstwa, w dniach od 27. do 29. sierpnia w godz. od 9 do 12.
- II. Do Średnich Szkół Technicznych t. j. na Wydział Drogowo-wodny Wydział Elektromechaniczny, oraz Wydział Sztuki Zdobniczej i Przemysłu Artystycznego w dniach od 3. do 5. września w godz. od 9 do 12-tej.
- III. Na „Kurs zawodowy dla Radiotechników“ od 6. do 10. września, w godz. od 17 do 18.
- Na „Kurs dla instruktorów kilimkarskich“ od 1. do 10. września, w godz. od 9 do 12.

Blisze wiadomości na miejscu lub listownie. DYREKCJA.

W KAWIARNI „LOUVRE“ wytworność i elegancja połączone z artystycznym wykonaniem produkcji wokalo-choreograficznych przez bardzo miły zespół w osobach wielce sympatycznego duetu Szopskich, mistrzowskiej pary Gronowskich, oraz wybitnej światowej tancerki Mii de Germio i w. i. przebiega przy każdorazowym pojawieniu się na estradzie. To też zbierają od rozentuzjuszowanej publiczności zasłużone oklaski.

Zawsze to samo.

Kiepskiej pociechy doczekała się p. Fedonicz (Gródecka 57), ze swego syna Ignacego, której nim zdążył zapłacić za mleko, grozi zabiciem.

Na cmentarzu kleparowskim, znaleziono skrzynkę drewnianą, w której były zwłoki dziecka.

W łaźni przy ul. Bożniczej 2 usiłował pozbawić się życia Gottlieb Altschiller (Żółkiewska 29). Desperata odwieziono do szpitala. Powód nieznan.

Spłoszeni strzałami rewolwerowymi zostali tacy osobnicy, którzy usiłowali dostać się do mieszkania p. Popermiana Meszuli (Głowińskiego 10). Osobnicy ci starali się dostać przez otwarte okno.

Potrącona rowerem w ul. L. Sapiehy została Teresa Kopyczyńska (Karpińskiego 3). Na rowerze jechał Krzaczanski Tadeusz.

Pan Aschkenazy (Barska 6) zgodził się wyrobić posadę p. Senjowi Aleksandrowi z Bartowic pow. Gródek. Jako zaliczkę za wyrobienie posady pobral 40 zł. Pan Senjów nie ma posady i pieniądze, a policji przybył jeszcze jeden kłopot.

Adam i Katarzyna Bastrzykowie (Lw. Dzieci 16) pobili do krwi Michałowską Marię zam. tamże.

Groził zabiciem i potrzasał groźnie rewolwerem. Tartyk Boruch (Potockiego) około nosa Tautbera Hermana (Zródlana 3). Tautber ze strachu doniósł o wszystkim policji.

Mikolaj Maria bez zajęcia i m. zam. wczoraj o godz. 9.30, w czasie gdy była w ul. Zródlanej nagle dostała bóle wewnętrzne. Pogotowie rat odwiezło ją do szpitala powszechn.

Zabawska Maria została pokasana przez psa willezura, nieznanego właściciela, w Kolonii Krzyweckiej.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Branka wodza“ i „Ilgraska pieniadza“.

CASINO: „Swawolne studentki“ i „Buster Keaton bokserem“.

CHIMERA: „Małżonek wbrew woli“ komedia.

COLOSSEUM: „Tajemniczy jeździec“ oraz „Riff nareście sam“.

GRAZYNA: „Uroda życia“.

KOPERNIK: „Neapol śpiewające miasto“.

LEW: „Rezygnacja“.

LUNA: „Księżniczka i cowboy“ oraz „Mar-twy krzyk“.

MARYSIENKA: „Neapol śpiewające miasto“.

OAZA: „Upiór w operze“.

PALACE: Podw. program dźwiękowy „Goraca krew“ i „Trzej chrestni ojcowie“.

PAN: „Melodia szczęścia“.

PASAZ: „Tajemnica chińskich pantofelków“.

STYLOWY: „Wiatr od morza“ oraz dodatek dźwiękowy.

UCIECHA: Harold się żeni oraz „Nna froncie nie nowego“.

Red. odp.: Julian Rychlewski.

UCHWAŁY

IV Zjazdu litografów, chemigrafów i pokrewnych zawodów.

IV-ty Zjazd Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. w Polsce, odbyty w dniu 15 sierpnia b. r. w Warszawie, rozpoczął się o godz. 10 rano i zakończony został w tymże dniu o godz. 6 wiecz.

W Zjeździe brali udział delegaci Oddziałów: Bydgoskiego, Górnosławskiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Poznańskiego i Warszawskiego, oraz przedstawiciele Centralnej Komisji Związków Zawodowych, Związku Drukarzy i Związku Chemigrafów Warszawskich.

Przewodniczyli na Zjeździe kolejno koledzy: Stanisław Strzyżewski (Warszawa), Adamski (Poznań), Włodarski (Lwów), oraz sekretarzowali koledzy: Dudek (Bydgoszcz) i Makarski (Warszawa).

Po przyjęciu przez Zjazd sprawozdania z działalności Wydziału Wykonawczego za okres dwuletni, oraz po zatwierdzeniu preliminarza na okres następny, omówiono szczegółowo sprawy bezrobocia i sprawy uczniów. Poza uchwałami wewnętrznymi - organizacyjnymi, przyjęto następujące rezolucje:

O WPROWADZENIE 40-GODZINNEGO TYGODNIA PRACY.

Niezwykle ciężki i długotrwały kryzys ekonomiczny, pozabawiający pracy niesłychanie wielkie ilości ludzi, jest niewątpliwie wywołany, między innymi, nadwyzczaj szybkim rozwojem technicznym, który, mechanizując coraz bardziej środki produkcji, zmniejsza tem samem ciągle zapotrzebowanie na ludzi pracy.

Stwierdzając powyższe i uznając, iż przeciwstawieniem temu stanowi rzeczy może być tylko zastosowanie nowych warunków pracy. IV Zjazd Związku Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. w Polsce domaga się skrócenia tygodnia roboczego do 40 godzin, co winno być wprowadzone bez wpływu na ustalone płace tygodniowe.

W SPRAWIE PRZYJMOWANIA UCZNIÓW.

IV Zjazd stwierdza, iż podczas tak silnego bezrobocia i nikłego zapotrzebowania na pracowników w przemyśle litograficznym i chemigraficznym, wydane przez Wojewodę Poznańskiego rozporządzenia, normujące przyjmowanie do zakładów uczniów litograficznych i chemigraficznych w stosunku 1 cień na 1 pracownika wykwalifikowanego, jest w wysokim stopniu szkodliwe tak dla przemysłu, jak i dla pracowników, oraz dla samych uczniów.

Wobec powyższego IV-ty Zjazd kategorycznie domaga się od władz państwowych anulowania wymienionego rozporządzenia Wojewody Poznańskiego i wprowadzenia nowych norm w całym kraju w stosunku 1 uczeń na 5 wykwalifikowanych pracowników.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU.

Do nowowybranego Wydziału Wykonawczego Związku weszli koledzy: Zawiślak Józef, Szlezzynger Stanisław, Olszewski Marceł, Makarski Stefan, Adam-

Humor.

Nauczyciel: Co tam masz?

Uczeń: Nic!

Nauczyciel: Odtóż to!

— Chciałabym ci zrobić jakąś przyjemność na imieniny. Hanezko, ale najpierw muszę zapłacić mamusi, jak się sprawujesz?

— Wiesz cioteczko, jeśli chcesz mi zrobić przyjemność, lepiej nie pytać o nic.

— Jedrus: — Ty Jasiek, czy ty także przechodziłeś taką ciężką grype jak ja? Cztery tygodnie leżałem w łóżku i nie byłem w szkole.

Jaś: — O ze mną było jeszcze gorzej, ja miałem grype w czasie wakacji.

Dwóch żołnierzy irlandzkich stało na zimowych łożach w pewnym miasteczku zachodniej Anglii. Jeden spytał swego przyjaciela:

— No, i gdzie mieszkasz?

— Wysoko — odpowiedział tamten.

— Pewnie na strychu?

— Na strychu? Dłozizy O' Brien nie jest stworzony do tego aby spać na strychu.

— No, więc lednem słowem gdzie spisz?

— Nie wiem, jak się to nazywa, ale to wiem że gdyby nagle trzęsienie ziemi przewróciło ten dom do góry nogami, tobym się znalazł w piwnicy.

PAN PROFESOR.

Pewien profesor — oczywiście niezwykle roztargniony — spotyka swą dawną słuchaczkę.

— Cieszę się, że panią widzę — mówi. — Jakże się miewa pan małżonek?

— Ależ panie profesorze ja nie jestem jeszcze zamężna.

— Ach tak widocznie zapomniałem, — mówi profesor a chcąc zatuszować swą niezręczność dodaje z uśmiechem.

— No to dzięki Bogu mąż pani jest jeszcze kawalerem.

czyk Erazm, oraz jako zastępcy: Grygo Marjan i Szuster Edmund.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali koledzy: Adamski Marjan (Poznań), Borysiewicz Feliks (Łódź), Dutkiewicz Marjan (Warszawa) i Papiórski Zygmunt.

Do Sądu Koleżeńskiego wybrano kolegów: Włodarskiego Wacława, Gzowskiego Piotra, Strzyżewskiego Stanisława i Kuleszyńskiego Bolesława.

Tragiczna śmierć studenta Politechniki.

Wczoraj rano utonął w Dniestrze, mieszkaniec Lwowa, 26-letni student Politechniki, Olszewski Roman.

Śmierć nastąpiła w czasie kąpieli, prawdopodobnie wskutek skurczu mięśni.

POLA NEGRI CIĘŻKO CHORA.

NOWY JORK. 22. sierpnia. (Pat.) Pola Negri która zachorowała na ostre zapalenie ślepej kiszki, została przewieziona do szpitala Santa Monica w Kalifornii. Lekarze uważają iż stan chorej jest bardzo ciężki. Chorej nie wolno odwiedzać.

— : —

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap oraz najnowszych robót filetowych **R. HAFTKA**, ul. Kopernika 17. I p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętrze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 27.50. UWAGA. Ogłanianie wzorów nie obowiązują do kupna. 364

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HE-SZELES** Lwów, **KOPERNIKA 23**, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 182

MEBLE tapicerowane, Otomany Kanapki i Fotelje. Materace włosienne i z trawy morskiej. Łóżka skrzynkowe i połowe. Garnitury sasonowe oraz tapczany polega najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach. Magazyn mebli: **STEIL i SKA**, Lwów, **Kazimierzowska 28**, telef. 64—13. 574

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-55 poleca własnego wyrobu bandaż przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 382

Wolne i poszukiwane posady

PRZYJMĘ PANIENKI umiające pracować na maszynach do wyrobu skarpetek i pończoch „Rekord“. Zgłoszenia sub „stała praca“ do Adm. „Dziennika Lud.“.

RÓŻNE

ZOGINAŁ kanarek żółty, ze znakiem na głowie, w srebrnej obrączce Nr. 10 i monogramem K. Zgłoszenia Fredry 2, Piotr Ślawiński, za wynagrodzeniem dia oddawcy.

OGRODNICY! Ciasa sałaty rzodkiewski, szpinak, kwiaty dwuletnie i trwałe. **SKŁAD NASION BACHA**, Lwów, Rynek 2, Róg Dominikańskiej. 587

Emil Zola

Germinal

cena 5 zł.

poleca

Księgarnia Ludowa,
Lwów, Szajnochy 2.

Prenumerujcie
Dziennik
Ludowy

Ważna próba przełamania zastoju gospodarczego!

Od 5. do 15. września 1931

XI. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

Propaganda spożycia artykułów masowej potrzeby i codziennego użytku. Centralny rynek zaopatrywania się w przybory, urządzenia techniczne, narzędzia i sprzęty domowe dla wszystkich warsztatów pracy i gospodarstw.

OGÓLNO-KRAJOWA GRUPA MLECZARSKA, WYSTAWA UZDROWISK I ZDROJOWISK.

TARGI HODOWLANE BYDLA ROGATEGO, TRZODY CHLEWNEJ, KONI REMONTOWYCH I DROBIU.

Dla przyjezdnych 50% zniżki kolejowej w drodze powrotnej ze Lwowa. Przydział kwatery w biurze mieszkaniowym na dworcu głównym.

Wszelkich wyjaśnień udziela Biuro Targów Wschodnich we Lwowie, plac wystawowy i wszystkie oddziały Polskiego Biura Podróży „ORBIS“. 601

Przetarg ofertowy.

Zakład pensyjny dla Funkcjonariuszy we Lwowie, jako Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie **rozpisuje** niniejszem **przetarg ofertowy na roboty stolarskie wraz z okuciem dla domów urzędniczych na Górze Kadeckiej i dla domów robotniczych przy ul. Za Rogatką we Lwowie.**

Kosztorysy ślepe otrzymać można za opłatą 3 zł. odnośnie do domów urzędniczych w biurze kierownika budowy p. inż. Tadeusza Sroczyńskiego na budowie na Górze Kadeckiej, zaś odnośnie do domów robotniczych w biurze kierownika budowy p. inż. Tadeusza Wróbla we Lwowie ulica Senatorska 11 a.

Kierownicy budów udzielają również wszelkich potrzebnych wyjaśnień w godzinach od 10—13 codziennie.

Oferty wraz z wadium w wysokości zł. 5.000— odnośnie do budowy na Górze Kadeckiej i w wysokości zł. 5.000— odnośnie do budowy domów robotniczych za Rogatką w gotówce lub w wartościach określonych w załączniku do „Warunków Ogólnych“ **należy składać w biurze Zakładu we Lwowie, przy ul. Piekarskiej 1 a, do dnia 29 sierpnia 1931 godz. 10 przedpoł.**, poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności ofertowców.

Zakład zastrzega sobie dowolny wybór oferty, względnie nieprzyjęcie żadnej oferty albo też unieważnienie przetargu i rozpiśanie nowego.

Zakład Pensyjny dla funkcjonariuszy jako Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie

Prezes: w. z. R. Lang, w. r. Dyrektor: J. Zawadowski, w. r.